Cena 15 gr. Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Sławkowska 26 II p. Tel. 158-77. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się

P.K.O. 503.750

PRENUMERAT z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3'50 zł

Rok VII. Kraków-Lwów, wtorek 8 maja 1934 r. Nr. 124 ABC

Słowianie i Bełtowie

Badania wzajemnych pokrewieństw związków i wzajemnych oddziaływań między ludami słowiańskiemi a bałtyjskiemi obejmuje przestrzeń czasu bardzo znaczną, bo prawie od początków indoeuropejskich w Zagłębiu Bałtyku aż po dziś dzień. W absolutnych cyfrach możnaby wyrazić ten okres w liczbie około **7000 do 5000 lat.** Przyjmuje się bowiem zazwyczaj w nauce, że Słowianie i Bałtowie (tj. Staroprusowie, Litwini i Łotysze) wyodrębnili się wspólnie, tj. jako jedna i jednolita gałąź językowa z pośród języków wschodnio-indoeuropejskich. Wyodrębnienie to przypada na okres rozpadania się praszczepu i prajęzykaindoeuropejskiego na poszczególne gałęzie językowe. Okres ten należy umieścić chronologicznie w czasie od od 5000 do 3000 lat przed Chrystusem, czyli 7000 do 5000 lat temu. Zanim zaś Słowianie i Bałtowie oddzielili się od innych ludów indoeuropejskich, żyli także w bezpośrednim sąsiedztwie z sobą i wzajemnie na siebie wpływali, skoro razem oddzielili się od innych ludów indoeuropejskich.

Bliższa wspólnota językowa bałto-słowiańska trwała następnie zapewne do czasów **około 1500 r. przed Chr.** Wskazuje na to fakt zmiękczenia spółgłosek tylnojęzykowych przed następującemi samogłoskami przedniemi t. j. przed i, e, stadja bowiem początkowe tego procesu są wspólne Słowianom i Bałtom. Po tym okresie następuje epoka pewnego oddalenia się Bałtów od Słowian, a wtedy Bałtowie stykają się blisko z ludami fińskiemi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa **pralud bałto-słowiański** utworzył się w dorzeczu **dolnej Wisły** i zapewne tak, że główny trzon Słowian siedział nad samą Wisłą, a Bałtowie nieco dalej na wschód i północ. Dowodzić się tego zdaje staropruska nazwa Wisły, zapożyczona ze słowiańskiego. Nie jest wykluczone, że przy samem ujściu Wisły ludy stykały się bezpośrednio, a nawet mieszkały w częściowem pomieszaniu.

Gdy słowianie ruscy zajęli Ruś i **doszli aż do Ładogi, ludy bałtyjskie zostały ze wszech stron otoczone** przez **Słowian. Pozostało im** tylko na wąskim **pasku łotewskim** sąsiedztwo z ludami **fińskiemi, oraz wybrzeże** morskie od dol**nej Wisły aż po** zatokę ryską, które pozwalało na stosunki ze Skandynawami, a później Niemcami. Te warunki geograficzne wytworzyły nowy okres wspólnoty kulturalnej słowiańsko-bałtyjskiej, trwającej po dziś dzień.

Na losy ludów bałtyjskich wpływy słowiańskie oddziałały nader potężnie. **O Staroprusach** wiemy, że chcieli się rządzić prawem **polskiem**, że ich warstwa rycerska, zwana w dokumentach XIII w. **vitingi**, jest zapewne wzorowana na podobnej warstwie słowiańskiej i że **sama** nazwa **jest pożyczką** z języków słowiańskich. Warstwa ta wydaje się samoistnym wytworem Słowian, w szczególności **Lechitów** i nie mieć nic wspólnego z nordyjskim wyrazem **vikingr** (tj. rozbójnik morski). Jest także znamienne, że **pojęcia chrześcijańskiej** liturgji (krzyż, chrzcić itp.) są u Staroprusów **polskiemi pożyczkami**, a nie niemieckiemi, aczkolwiek właśnie Niemcy chcą uchodzić za tych, co ten lud nawrócili na chrześcijaństwo. Kulturalne oddziaływanie zwłaszcza Lechitów, przedewszystkiem Pomorzan i Polaków, na Staroprusów odbija się we wszystkich zakresach życia, poświadczone licznemi zapożyczeniami językowemi. Np. wiemy, że misjonarze, nawracający Pomorzan z ramienia Bolesława Krzywoustego w XII w., stwierdzili wśród Pomorzan bardzo dobrą znajomość wypadków, zaszłych w związku ze śmiercią św. Wojciecha na terytorjum Staroprusów w końcu X wieku. W okresie prześladowań **krzyżackich** bardzo wiele Staroprusów chroniło się do Polski, gdzie byli przyjaźnie przyjmowani i osiadali wśród Polaków, czego ślady przechowały się po dziś dzień w nazwach herbowych (Prus), w nazwach miejscowych (Prusy, Prusinów itd.). Dopiero później Staroprusowie ulegali zniemczeniu, prowadzonemu nader bezwzględnie przez Krzyżaków i ich następców.

Stosunki **polsko-litewskie i polsko-łotewskie** przypadają na okresy późniejsze. Historja o nich wie już bardzo wiele. Nawrócenie **Litwy** na chrześcijaństwo obrządku rzymskiego uratowało zapewne narodowość litewską od zupełnego **zruszczenia**, bo białoruszczyzna była językiem dworu giedyminowego i gdyby do tego momentu dołączyła się jeszcze wspólność wyznaniowa pomiędzy Rusią a Litwą, to utonięcie ludu litewskiego w elemencie białoruskim, podobnie jak to się stało z Jadźwingami, byłoby tylko kwestą czasu.

Wspólności cywilizacyjne staropruśko-polskie, później polsko-litewskie i łotewskie, ciągnące się od praczasów bałto-słowiańskich, mając w swoim przebiegu tak ważne momenty, jak zapoznanie się z pierwszemi metalami, złotem, srebrem i żelazem (por. słow. zol-to: łotew. Selts: słow. srebro: stprus. sirablan, lit. sidabras, łot. sudrabs, słow. żelazo: stprus. gelso, lit. gel) a (ż i łot. DSel) e (Sls) wytworzyły dziejową **wspólnotę kulturalną**, którą należałoby rozwijać i nadal we wzajemnym wspólnym pożytku.

W dzisiejszych czasach rozwinięte żeglugi przymorskie położenie ludów bałtyjskich, mających wyborne porty na Bałtyku, ułatwia im znacznie wymianę wszelkich dóbr i stosunki kulturalne z ludami słowiańskiemi drogą na Gdynię, względnie Leningrad t. zn. przedewszystkiem ze szczepami lechickiemi (Polakami i Pomorzanami) oraz ze szczepami ruskiemi (t. zn. z Wielkorusami), a szerzenie o sobie wzajemnej wiedzy staje się w tych warunkach koniecznym postulatem.

Zmierzch protestantyzmu w Szkocji a rozkwit katolicyzmu

LONDYN, 6. 4. (KAP) Stosownie do decyzji, powziętej podczas ostatniego walnego zebrania członków kościoła szkockiego, „Scottish Churches Council" reprezentujący wszystkie poszczególne sekty i odłamy protestantyzmu w tym kraju, po zebraniu odpowiednich materjałów ogłosił szczegółową statystykę, dotyczącą życia i rozwoju powyższych wyznań. Statystyka ta wywołała liczne komentarze na łamach prasy, zarówno miejscowej jak i zagranicznej.

Jak widać z powyższej statystyki, ludność Szkocji z każdym rokiem coraz bardziej traci swój charakter narodowy, tak pod względem tradycji, jak i poczucia odrębności politycznej i religijnej. Przeszło milion 100 tysięcy Szkotów nie praktykuje obecnie wcale, zaś 150.000 dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do kościoła i nie uczęszcza na t. zw. „Nauki Niedzielne", organizowane przez pastorów protestanckich. Pozatem statystyka wykazuje, że liczba dzieci w rodzinach protestanckich stale się zmniejsza. W roku ubiegłym urodziło się w Szkocji ogółem 86.546 dzieci czyli o całe 47.000 mniej aniżeli przed laty trzydziestu. Mniej więcej trzecia część ludności nie chodzi wcale do kościoła.

Jak widać z powyższego, sytuacja protestantyzmu nie jest w Szkocji bynajmniej pomyślna. Tem bardziej jaskrawo od tego stanu rzeczy, zwiastującego bliski zmierzch protestantyzmu w Szkocji, odbija coraz bardziej się rozwijający katolicyzm, który w r. 1851 liczył 130.000 wiernych, w r. 1881 — 327.329, za ś w roku ubiegłym — 646.000.

Statystyka „Scottish Churches Council" przypisuje postępy katolicyzmu w Szkocji w pierwszym rzędzie znacznej imigracji z Irlandji, gdzie, jak wiadomo, liczba narodzin jest bardzo wysoka. Jednocześnie wielu Szkotów emigruje ze swej ojczyzny do innych części Wielkiej Brytanji. Stąd coraz większe osłabienie ludności tubylczej.

—o—

Żydostwo na rozdrożu...

Przed trzema tygodniami odbył w Jerozolimie swoje posiedzenie t. zw. mały kongres sjonistyczny (Komitet Wykonawczy), pod przewodnictwem Nach. Sokołowa, prezesa światowej organizacji sjonistycznej.

„Hajnt" podaje sprawozdanie z przemówienia Sokołowa, w którem scharakteryzował on zmianę w sytuacji Żydostwa w krajach diaspory:

„— Winniśmy wykorzystać tę okoliczność, że położenie Żydów w świecie zmieniło się. To zagadnienie tylko rozpoczęło się w Niemczech, ale ono nie kończy się w Niemczech. Już w ciągu tych miesięcy widzieliśmy jak ta zaraza rozszerza się w krajach sąsiednich. Nawet w Czechosłowacji są dostrzegalne ślady tej sprawy, pomimo, że rząd zwalcza ją z całą siłą."

Szerokie masy żydowskie nie orjentują się, co się dzieje dokoła nich:

„— Z tego położenia nie zdajemy sobie sprawy. Stoimy przed całkowitym upadkiem ideologji liberalnej w świecie. Z tem trzeba liczyć się. W całym świecie rządy przechodzą od systemów liberalnych do innych i my nie wiemy, na czem właściwie polegają te nowe systemy. Cała sprawa jest zamglona. Lecz w niektórych krajach ten nowy system otrzymuje najordynarniejszy wyraz, jak u Hitlera."

Są różne faszyzmy — pisze „Hajnt" z 24 ub. m.:

„— Niema na świecie jednego faszyzmu. W każdym kraj istnieje inny faszyzm. Mylą się ludzie, pytając czy włoski faszyzm zapanuje w eFrancji. Tak nie jest. We Francji wytworzy się francuski faszyzm."

Dotychczasowe uprzywilejowane położenie Żydów w świecie opiera się na naiwności narodów rdzennych, na ich dobrowolnem poddaniu się obowiązkom, narzuconym przez czynniki żydowskie:

„— My Żydzi, jesteśmy związani i zrośnięci z myślą liberalną. Całą podstawa praw żydowskich była oparta na myśli liberalnej."

Wysunięta przez narody rdzenne zasada zwierzchnictwa narodowego w całem ich życiu zachwiewa całym dotychczasowym bytem żydostwa, opartym na rozproszeniu, czyli na pasorzytowaniu:

„— Stajemy poraz pierwszy w historji na rozdrożu — nietylko w sensie żydowskim, lecz i w ogólno-ludzkim. I nie wiemy co się z nami stanie. Duchowo nie jesteśmy zjednoczeni."

Żydzi czują się na rozdrożu, bo zaczynają dostrzegać, że zamykają się widoki dalszego bytu kosztem innych narodów.

Szalone światopoglądy

MIASTO WATYKAŃSKIE, 6. 4. (KAP) „Osservatore Romano" cytuje poniższe zdanie jednego ze sportowych pism włoskich:

„Kto nie pojmuje meczu bokserskiego jako objawienie męskiej radości życia i drży, gdy krew tryska z rozdartych żył, ten nie jest synem nowych czasów, które nie chronią słabowitych, lecz silnych chcą widzieć jeszcze silniejszymi".

Polemizując z tego rodzaju filozofją życiową, dziennik watykański dodaje: „Do rasyzmu i innych niedorzeczności przybywa obecnie światopogląd, który dostarcza nowego dowodu, że ludzkość rzeczywiście pcha na drogi szaleństwa. Natura, zdrowie i rozum wymagają, by krew pozostawała w żyłach i nie tworzyła żadnych fontann dla zbawienia ludzi chorych, perwersyjnych. Czasy nie stały się nowemi, one zawsze się odnawiają a rządzi nimi rozum.

To, co było wskazane wyżej, jest taką samą dzikością i sadyzmem, jakim przeniknięte były niegdyś pojedynki w amfiteatrze. Wyrazu tego nie znano, ale widowisko już wtedy było odrażające. Chęć imponowania i samochwalstwo składają się na pragmatykę nowej części prasy sportowej".

Wracają do polskości

(Z Leżajszczyzny, powiat Łańcut)

Trudno uwierzyć, a jednak tak jest, że w Polsce środkowej w powiecie Łańcuckim, a na pograniczu powiatu przeworskiego wyrosła za czasów polskich wojująca „ukraina". — Stało się to w Dębnie, wsi założonej na obszarach królewszczyzny jeszcze za czasów Władysława Jagiełły w roku 1397. — W ciągu wieków aż do czasów dzisiejszych napływały tam i napływają największej przez zawieranie małżeństw Polacy i Polki z okolicznych czysto polskich wsi. — Wiadomo także, że od bardzo dawna jest w Dębnie cerkiew z parochem, a do kościołów okolicznych jest 7—10 km. — Prawdą jest także, że o tamtejszą ludność polską nikt się nie troszczył. Żyła ona jak chciała, ruszczała przepadając w ten sposób dla obrządku rzym.-kat. i tem samem dla Polski.

Nic więc dziwnego, że Polaków w Dębnie jest obecnie bardzo mało, że ci nieliczni, którzy są, boją się przyznać do polskości, że były awantury w małżeństwach mieszanych na tle narodowościowem, że mężowie „ukraińcy" biciem zmuszali swoje żony Polki do chrzczenia córek w cerkwi. — Kiedy proboszcz leżajski, do którego parafji należy Dębno, próbował od szeregu lat ruszyć sprawą Dębna, nie udawało się. Czynniki miarodajne powołane do tego, głuche były na wszelkie przedstawienia. Nic więc dziwnego, że przy takiej tolerancji wyrosła bujna „ukraina" niczem step. Na tej zaś „ukrainie" wyrosła nienawiść do wszystkiego, co polskie. W szkole urządzano sobie zebrania „Sokiła", na których zapadały uchwały tchnące nienawiścią do nas, w czasie zebrań Godło państwowe i portret Prezydenta R. P. chowano za piec lub odwracano frontem do ściany, były we wsi i ulotki „ukraińskie" komunistyczne, zapewne tam jeszcze to i owo było, ale się nie wykryło. — I to wszystko działo się w powiecie łańcuckim!

Na szczęście jednak, co prawda lepiej późno, niż nigdy, coś się odmieniło. Kompetentne czynniki zrozumiały wreszcie, że tak być nie może. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń zawieszono w urzędowaniu kierownika szkoły „ukraińca" a jego żonę, również „ukrainkę", przeniesiono do innej szkoły. Za żoną wyjechał i małżonek. — Nastał nowy kierownik Polak z żoną Polką. Bogu dzięki — już jest jakieś oparcie dla tych zahukanych Polaków. — Na skutek zabiegów duchowieństwa parafjalnego z Leżajska władza szkolna zezwoliła odprawiać nabożeństwa w sali szkolnej i właśnie w niedzielę, 29 kwietnia br. odbyło się pierwsze takie nabożeństwo, na które przyszło ponad 100 osób i wysłuchało go z wielką pobożnością i wzruszeniem. W czasie sumy przygrywała orkiestra włościańska z Grodziska.

Popołudniu odbyło się pierwsze polskie święcone w Dębnie, na które przyszli za zaproszeniami wszyscy, którzy jeszcze do polskości się poczuwają, a było ich razem z dziećmi co najmniej 100 osób. — Przybyli także na uroczystość prócz księdza z Leżajska księża z Tryńczy i Grodziska, jakoteż parę osób z inteligencji z Leżajska. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przy stole przez proboszcza leżajskiego, w czasie samej uczty wywiązała się bardzo miła pogawędka przeplatana śpiewami religijnemi, świeckiemi i deklamacjami dzieci. Następnie odbyła się wspólna fotografja a po niej zabawa z tańcami w bardzo miłym nastroju i wzorowym porządku. Uczestnicy o 8-mej wieczór rozeszli się do domów z radością w sercach, pokrzepieni na duchu, że też wreszcie „i o nas ktoś pomyślał i nami się zajął".

Napewno uroczystość taka przyczyni się do wzmocnienia ducha w tych, którzy jeszcze dla Polski żyją, a do obudzenia śpiących — i to wszystko dzieje się w centralnej Polsce. Co dopiero musi się dziać dalej na wschodzie. Dobroć i wyrozumiałość Polski w takich wypadkach jest chyba tylko niedołęstwem i brakiem zrozumienia własnego interesu.

Uczestnik.

Z TEATRU WIELKIEGO

Wesele Fonsia

Komedja w 3-ch aktach Ryszarda Ruszkowskiego

Lwów, 7 maja.

Gdyby ktokolwiek stawiał dyrekcji teatrów lwowskich zarzuty, że nie trzyma się swej linji repertuarowej, — mogłaby słusznie powiedzieć:

— Linji? Przepraszam, ale my nie mamy żadnej linji!

Istotnie, odnosi się często wrażenie, że zmiany repertuaru następują nie według pewnej ustalonej i zapowiedzianej linji artystycznej, ale dokonywane są od przypadku do przypadku i zastosowane do chwilowych konjunktur. Dlatego tak często znać na nich nerwowy niepokój i gorączkowy pośpiech, cechujący zazwyczaj pracę poszukiwaczy nowych żył złota. A nuż tym razem się uda? A nuż w tej sztuce znajdziemy żyłę złota?

Po komedji muzycznej dla przyzwoitości polski dramat historyczny, potem prędko dla odbicia się kasowo sztuka francuska, a potem znów niespodziewanie wznowienie starej, poczciwej polskiej krotochwili. Może się podoba? Może publiczność „drzwiamy i oknamy"?

„Wesele Fonsia", liczące już z pół wieku, wznowiono przed kilku laty w Warszawie głównie dla Fertnera, który zdaje się wybrał sobie tę sztukę na swój jubileusz. Miała ona też dość duże powodzenie, głównie dzięki Fertnerowi i jego nigdy nie zawodzącym „sztuczkom"

Wyobrażam sobie, że w epoce swej prapremjery musiała mieć sukces ogromny. Niewątpliwie znać na niej wpływ mistrza Fredry, ale może dlatego jest taka bardzo polska, taka bardzo swojska. Ta nuta swoiskości to jej największy urok. Rzecz przy tem zgrabnie i z dużym temperamentem scenicznym zbudowana, a postacie w niej występujące, tak bardzo miejscowe przypominające niektóre typy fredrowskie, mają w sobie wiele prawdy życiowej, choć przedstawione są czasem karykaturalnie i z pewną dozą lekkiej ironji. Wyobrażam sobie, że dla pewnej „jasności" humoru, krotochwila ta musiała się ongiś wydawać mocno „pikantną", a szanujące się mamy córek swych na nią nie wprowadzały. Quantum mutatur ab illis!

A jednak nie można by tu użyć tego szablonowego wyrażenia, że rzecz ta dziś „myszką trąci". Pojęcia obyczajowe i upodobanie artystyczne tak dziś szybko się zmieniają, że niektóre sztuki z przed dziesięciu laty, które wówczas wydawały się rewelacyjnem odsłonięciem nowej prawdy życiowej, dziś wydają nam się naiwne i przestarzałe. Takie naiwne i bardzo myszką trącące wydają się nam dziś niektóre komedje Zapolskiej lub Perzyńskiego, mimo ich wielkich walorów artystycznych. Może za lat pięćdziesiąt, grane w kostjumach z danej epoki, przestaną razić swą archaicznością pojęć, a staną się ciekawym dokumentem obyczajowości swej epoki.

Takie też wrażenie wywierać dziś może i „Wesele Fonsia", a jednocześnie zawsze się jeszcze podobać dla swej pogody i bezpretensjonalności. To też zupełnie słusznie Teatr Lwowski wystawił tę krotochwilę w stylowych kostjumach z tej epoki i w doskonałej do niej zastosowanej oprawie dekoracyjnej. Wszyscy artyści grali bardzo dobrze i z prawdziwym zapałem. Jak Fertner w Warszawie, tak we Lwowie Leliwa w roli pisarza Mrozika, był duszą całego przedstawienia. Możnaby w jego grze dopatrywać się pewnej analogji z grą Fertnera, ale przecież takie porównanie zaszkodzić mu nie może. Fakt jest, że porywał i rozśmieszał do łez całą widownię, doskonały w ruchu, w masce, w każdem odezwaniu się.

Rolę niezdarnego Fonsia odegrał bardzo dobrze, niestety tak rzadko na scenie widywany p. Dąbrowski. P. Wierzejska jak zwykle wniosła dużo humoru. Pozatem na wyróżnienie zasługuje pp. Kossocka, Dziewońska, Śliwiński, Ratszka, Guttner, Czajkowska i Jaśkiewicz.

Mam wrażenie, że przez długi czas publiczności tłoczyć się będzie na „Wesele Fonsia", „drzwiamy i oknamy".

H. Łubieński.

W odpowiedzi „jednej z matek"

W numerze „Kurjera [illegible]" z dnia 29. 4. 1934 była umieszczona krótka wzmianka o **okólniku z inspektoratu szkolnego** (L. 24 T. 34). W związku z nią musimy zabrać głos, aby społeczeństwo uspokoić, **że matki polki, katoliczki miasta Lwowa na równi z kobietami śląskiemi** — odczuwają ważność, doniosłość i ogrom niebezpieczeństwa, grożącego naszej młodzieży przez wydanie powyższego okólnika.

Polska, przedmurze chrześcijaństwa, siłę do przetrwania czerpała w wierze ojców swoich. Polak — znaczyło w zaborze rosyjskim np. tyle — co katolik. Polak wysoko dzierżył sztandar swej wiary, w której go dom rodzicielski wychowywał, albowiem dom rodzicielski musiał nieraz zastępować szkołę, która w państwach zaborczych mało, albo wcale nie troszczyła się o katolickie wychowanie młodzieży naszej — jako przeciwne jej politycznym zamierzeniom. Po zmartwychstaniu Ojczyzny rozprostowały się członki nasze, wysoko podnieśliśmy czoła i z ufnością oddaliśmy sprawy polityczne naszym władzom, które zgodnie z wolą i dla dobra narodu pracować i wszystkie sprawy rozstrzygać powinny. Jak władze nasze powinny być pewne posłuchu i poparcia narodu — tak naród powinien czuć się bezpiecznym i spokojnym, że władze nie wydadzą nigdy zarządzeń, któreby obrażały jego zasady moralne, godziły w jego najgłębsze i najcenniejsze ideały, czerpane z zasad wiary katolickiej.

A cóż się dzieje?

Władze szkolne, popierając stowarzyszenia naukowe i organizacje społeczne jak L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Gminy szkolne Straże przednie itp. jak również przeróżne organizacje sportowe i przysposobienie wojskowe — mają jakoby zamiar przystąpić do zlikwidowania Stowarzyszeń katolickich, na terenie szkół istniejących, bo. mają nawet wydać zakaz należenia dziatwy szkolnej do stowarzyszeń katolickich, istniejących przy parafjach.

naną jest maksyma: „W zdrowem ciele — zdrowy duch" — staramy się więc przez wyrobienie sportowe o zdrowie dla ciała — a równocześnie niszczyć chcemy źródła zdrowia duchowego?! Czem bowiem są organizacje sportowe dla ciała tem są stowarzyszenia religijne — dla ducha.

W starożytności (w Grecji, w Rzymie) kult ciała zabił kulturę ducha — i przyszedł upadek tych narodów; my więc dla dobra naszego narodu i Ojczyzny naszej nie możemy dopuścić do tego, aby dzieciom naszym został odcięty przypływ, odżywczych dla ducha zdrojów przez zamierzone zlikwidowanie Stowarzyszeń katolickich w szkołach.

My, matki polskie i katolickie, nie możemy dopuścić, ażeby dzieci nasze w szkołach były wychowywane w neopogaństwie ni emożemy dopuścić do tego, ażeby dusze dzieci naszych zostały brutalnie oderwane od tradycji i od wiary przodków naszych, aby dzieciom naszym odebrano tężyzne ducha, która jedynie jest zdolna zapewnić człowiekowi szczęście moralne i być mu dźwignią w przyszłych jego losów kolejach.

Państwo — w swoim własnym interesie powinno dbać o harmonijny rozwój władz tak duchowych, jak i fizycznych.

Wiemy, że jedynie religja, wszczepiana od zarania życia, łagodzi brutalne popędy, czyni człowieka obywatelem, który w drugim uszanuje jego godność ludzką, uszanuje własność prywatną, uczyni człowieka przystępnym uczuciom miłości bliźniego, współczucia dla biedniejszego i nauczy go, że wszyscy tworzyć mamy jedną wielką rodzinę — a nie gromadę, która w fizycznej sile jedynie widzi ideał człowieka.

e pokrótce przedstawione powody zmuszają nas matki i rodziców katolickich, **zaniepokojonych, zamierzonym naruszeniem katolickich podstaw wychowania naszej młodzieży — a w poczuciu odpowiedzialności wobec Boga, Ojczyzny i przyszłych pokoleń** — do zwrócenia się do Władz szkolnych o wyjaśnienie prawdziwego stanu rzeczy — w celu zaspokojenia szerokich mas rodzicielskich.

Sądzimy, że wymieniony okólnik wydany został przez jakieś nieporozumienie, i mamy nadzieję, że po zwróceniu uwagi przez najbardziej zainteresowany czynnik tj. matki będzie cofnięty jako godzący w podstawy życia narodu.

Grono matek.

Zacofane żydostwo

„Hajnt" podaje sprawozdanie z konferencji prasy żydowskiej, odbytej w Warszawie w dn. 20 u. m. z inicjatywy organizacji „Ort" (Tow. szerzenia pracy wśród żydów) przy udziale dr. A. Singalewskiego, prezesa tej światowej organizacji z centralą w Paryżu. Wymieniony działacz żydowski mówił:

„— W życiu żydowskiem wzmaga się nędza głównie z powodu reorganizacji handlu i powstawania nowych warstw kupieckich z pośród narodów rdzennych. U tych ostatnich wzmaga się zorganizowana działalność gospodarcza, aby opanować kryzys. U Żydów natomiast stabilizuje się apatja, pogląd, że sprawa przegrana, że niema wyjścia. To, co przeżywamy w ostatnich 5 latach, stanowi więcej niż kryzys, jest to katastrofa".

Żydom już nie uda się ulokować się w handlu, jak to było przed wojną:

„— Niebezpieczne zmiany, które nastąpiły po wojnie w życiu żydowskiem, nie poprawią się same przez się, nawet gdyby znikł kryzys światowy. Narody rdzenne nie będą rozpaczały, że my, Żydzi, obrócimy się w nędzarzy. Nasza zdeklasowana masa sklepikarska nie wróci do swego normalnego stanu nawet wówczas, gdy bezrobocza ludność rdzenna znów znajdzie zajęcie".

Plan gospodarki musi być narzucony masom zgóry. Jako przykład może posłużyć Litwa, gdzie wzmożono rolnictwo, dotąd zacofane, gdzie wytworzono własny, litewski, przemysł.

Żydzi utracili pewność siebie, która ich cechowała doniedawna:

„— Przyczyna, dla której Żydom jest wszędzie gorzej, pomimo że mogłoby być lepiej, tkwi, pomijając opłakaną strukturę, w żydowskiem zacofaniu".

O tym zacofanym ustroju Żydostwa pisał już przed dwoma laty Żyd Zuckerman w prasie angielskiej, tłumacząc swym współwyznawcom, że średniowieczna struktura społeczna Żydostwa jest ciężarem dla wszystkich narodów i musi budzić wrogie nastroje, niezależnie od tego, czy będą nad tem pracowały ugrupowania antysemickie

Na szkoły [illegible] w Polsce

„Moment" w depeszy Ż.A.T. z Nowego Yorku podaje:

„— Ziórka na szkoły Centr. Żyd. Org. Szkolnej w Polsce, przeprowadzana obecnie przez delegata tej organizacji, odbywa się w Nowym Yorku z dobrym wynikiem."

[illegible]

Przedłużenie paktu polsko-sowieckiego do r. 1945

Sowiety nie będą się mieszały do sporu Polski z Litwą

MOSKWA, 5. 5. (PAT). Dziś został podpisany przez ambasadora Rzpltej Łukasiewicza i komisarza Litwinowa protokół przedłużający termin ważności paktu nieagresji między Polską a ZSRR. o 10 lat, to jest do 31 grudnia 1945 roku, z zastosowaniem po tym terminie klauzuli o automatycznem przedłużeniu terminu o dwa lata.

Jednocześnie w protokole końcowym do tego aktu zostało ustalone, że nota komisarza Cziczerina z 8. 9. 1926 r. skierowana do rządu litewskiego przy podpisywaniu paktu nieagresji między ZSRR. a Litwą nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby miała ona mieć na celu mieszanie się rządu ZSRR. do uregulowania spraw terytorjalnych w tej nocie wymienionych.

Podpisanie tych dokumentów odbyło się w obecności personelu ambasady i wyższych urzędników komisarjatu, w komisarjacie dla spraw zagranicznych.

Kłamliwa pogłoska o przyczynie śmierci króla Alberta

LONDYN, 5. 5. (PAT). Na skutek złożonego wczoraj przez płk. Hutchinsona oświadczenia, jakoby król belgijski Albert nie poniósł śmierci w wypadku, lecz został zamordowany przez nieznanego osobnika, ambasador belgijski wyraził głębokie ubolewanie, stwierdzające: „Ubolewam, iż takie kłamstwo zostało ogłoszone".

Z konkursów hippicznych w Rzymie

RZYM, 5. 5. (PAT). Dziś rozegrany został najtrudniejszy z konkursów, konkurs potęgi skoku. Startowało 90 koni, w tem 4 polskich. Rtm. Kulesza na Milordzie przeszedł bez błędu w pierwszej i drugiej turze. W trzeciej Milord pośliznął się i zwalił przeszkodę. Rtm. Kulesza dosiadł ponownie konia i skończył bieg, pokonawszy przeszkodę bez błędu. Wypadek ten zadecydował o zajęciu przez nas 6 miejsca. Na pierwszem znalazł się Niemiec w następnych Francuzi i Niemcy. Ogółem nagród było 17.

Z kortów „Legji"

WARSZAWA, 5. 5. (PAT). Dziś zakończyły się trzydniowe zawody tenisowe między Legją a szwedzką AIK. W rezultacie zwyciężyła Legja 4:1. Dziś odbyły się dwa spotkania. Tłoczyński pokonał Schrödera 6:3, 6:1, 6:3. Witman prowadził z Stickhammerem 8:6, 6:4, 26, 5:2 i w tym stanie gry skręcił nogę i zrezygnował z dalszej walki.

Publiczna degradacja oficerów-spiskowców

BUKARESZT, 5. 5. (PAT). W obecności delegacyj wszystkich jednostek wojskowych oraz wielotysięcznych tłumów publiczności odbyła się dziś o godz. 10 degradacja ośmiu oficerów skazanych za udział w spisku zorganizowanym przez płk. Precupe.

Przy dźwiękach trąb i biciu bębnów ośmiu skazanych wprowadzono do czworoboku utworzonego przez oddziały wojskowe. Po odczytaniu wyroku skazującego na degradację jeden z oficerów zerwał skazanym epolety i szlify zaś jeden z podoficerów złamał ich szpady.

Wśród publiczności dały się słyszeć okrzyki, wrogie dla skazanych. Po akcie degradacji, skazani odprowadzeni zostali zpowrotem do więzienia wojskowego.

Całe miasteczko padło pastwą pożaru

SARNY, 5. 5. (PAT). Dziś o godz. 15 w miasteczku Włodzimierzu wybuchł olbrzymi pożar, który strawił niemal wszystkie zabudowania. Połączonym strażom pożarnym z Sarn i okolic udało się uratować urząd pocztowy, posterunek P. P. i urząd gminny.

Pożar trwa w dalszym ciągu. Przyczyna pożaru dotąd niestwierdzona.

—o—

Stulecie „Pana Tadeusza" we Włoszech

Jak donosi dziennik „L'Avvenire d'Italia", w ub. miesiącu odbyło się w Bolonji zebranie tamtejszego Circolo di Cultura poświęcone twórczości A. Mickiewicza.

Odczyt o „Panu Tadeuszu" wygłosiła Dr. Laura Gelletich-Rudan, b. lektorka języka włoskiego na uniwersytecie lwowskim, charakteryzując poemat szczegółowo jako arcydzieło literackie, przedstawiając tło historyczne, główne postaci i wypadki, malując znaczenie twórczości Mickiewicza w polskiem odrodzeniu narodowem.

Odczyt zgromadził liczną publiczność, a musiał być wypowiedziany z wielką znajomością przedmiotu i zapałem, skoro dziennik włoski wziął prelegentkę za Polkę, dziwiąc się jej czystemu akcentowi.

Jak dowiadujemy się, Dr. Laura Rudan została zaproszona do wygłoszenia cyklu odczytów o polskiej literaturze, czem odda dobrą usługę stosunkom polsko-włoskim i zasłuży na naszą wdzięczność.

Telegramy

KAIR. Król Hedżasu Ibn Saud zaproponował rządowi Jemenu zawieszenie broni na nast. warunkach: abdykacja imama Jemenu, okupacja na przeciąg 5 lat pewnych pogranicznych obszarów Jemenu przez wojska Hedżasu, wygnanie b. księcia Assiru. Książę następca tronu Jemenu gromadzi podobno swe siły wojskowe i zamierza zorganizować obronę Sanaa.

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów przyjęła ustawę regulującą opłaty giełdowe. Ustawa ta z powodu swej surowości była zwalczana ostro przez sfery finansowe.

OSLO. Norweski związek łyżwiarski zdyskwalifikował na przeciąg lat 1934 i 1935 swych trzech czołowych łyżwiarzy w jeździe szybkiej, a to Balangruda, Staksruda i Engnestangena za startowanie w roku bież. w Sowietach bez pozwolenia związku.

BERLIN. W Karlsruhe wybuchł wielki pożar w fabryce papieru. Piętrowy budynek wraz z magazynem papieru spłonął całkowicie. Szkody są bardzo wielkie.

BERLIN. W Winterbach w Wirtembergji zawalił się budynek podczas odbywania się w nim wykładów. Z pod gruzów wydobyto zwłoki nauczyciela i pięciorga dzieci.

BERLIN. W Darmsztadzie internowano w obozie koncentracyjnym pewnego żyda, za utrzymywanie stosunków z kobietami pochodzenia aryjskiego.

MOR. OSTRAWA. Na samochód wiozący trzech urzędników konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie, oraz żonę jednego z nich, po nabożeństwie w dniu 3 Maja rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odłamki rozbitej szyby pokaleczyły twarz urzędnika konsulatu Urbańca.

PARYŻ. Rachunek Stawiskiego w Credit Lyonnais wynosił 125 milj. fr. W innych bankach rachunki Stawiskiego były prowadzone pod nazwiskiem Stawiskiego, Alexandre, lub też jego wspólników Bonnaure Hayot i in. Dotychczas wykryto rachunki na sumę 300 milj. fr.

RYGA. Z Kowna donoszą, że gubernator Kłajpedy zamknął nieoczekiwanie sesję sejmiku przed upływem terminu. Posłowie, którzy przybyli na posiedzenie zastali drzwi sejmiku zamknięte.

GDAŃSK. Komisarz gen. Rz. P. dr. Pappe przeprowadził dłuższą rozmowę z prezydentem senatu gdańskiego Rauschningem, w czasie której omówił ostatnie zajścia na terenie Gdańska oraz całokształt spraw polsko-gdańskich, ze szczególnem uwzględnieniem rokowań gospodarczych, które zostaną wznowione w dniu 8 bm.

GDAŃSK. Wczoraj odbyło się w Gdańsku otwarcie wyższego seminarium nauczycielskiego. Celem uczelni jest kształcenie nauczycieli zgodnie z ideologją narodowo-socjalistyczną. Ogólną uwagę zwraca fakt, że w związku z tem wydał wieczorem raut nie Senat, lecz generalny konsul niemiecki von Radowitz.

WARSZAWA. Min. dr. Zarzycki dokonał inspekcji zakładów Żyrardowskich.

WARSZAWA. Min. spraw wewn. powołał na stanowisko czwartego tymczasowego wiceprezydenta Warszawy Medarda Downarowicza.

WARSZAWA. Rokowania o zawarcie nowego układu handlowego między Polską a Anglją rozpoczną się w Londynie z początkiem czerwca br.

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny w Poznaniu zawiadomił czeski związek w Pradze, iż lekkoatletyczna reprezentacja Poznania przyjedzie do Pragi na mecz z reprezentacją Pragi w dniu 31 bm.

WARSZAWA. Wyjechali do Wiednia na międzynarodowe mistrzostwa Austrii tenisiści Tłoczyński, Hebda, Wittman, i Jędrzejowska.

Najszybsza i największa maszyna rotacyjna

MOSKWA, 5. 5. (PAT). W nowej drukarni „Prawdy" została zainstalowana najszybsza i największa w świecie maszyna rotacyjna. Wydajność jej wynosi 1 miljon egzemplarzy na godzinę, przyczem maszyna drukuje jednocześnie 96 stron. Nowy gmach wydawnictwa zajmuje powierzchnię 45 tys. metrów kwadratowych.

Oświadczenie emigranta

BERLIN, 5. 5. (PAT). Za pośrednictwem niem. biura inf. prostuje znany w kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie książę Bermont-Awałow wiadomości rozpowszechniane przez prasę sowiecką o udziale jego w pewnych planach skierowanych przeciwko Litwie. Awałow twierdzi, że nie utrzymuje żadnych stosunków z czynnikami niemieckimi, a jego działalność skierowana jest wyłącznie przeciw komunizmowi.

Książę Pszczyński zgłosił się do więzienia

KATOWICE, 5. 5. (PAT). Prokuratura sądu okręgowego komunikuje: Na wezwanie władz sądowych zgłosił się w dniu 2 bm do aresztu sądu grodzkiego w Pszczynie książę Pszczyński, celem odbycia kary trzytygodniowego aresztu z prawomocnego wyroku sądu, skazującego go za zatrudnianie obcokrajowców bez pozwolenia władz administracyjnych.

Z toru wyścigowego we Lwowie

LWÓW, 5. 5. (PAT). W drugim dniu konkursów hippicznych, rozegrano nast. konkurencje: Konkurs otwarty o nagrody Pol. Zw. Jeździeckiego: 1) por. Rylke 14 p. ul. na koniu Tur, 2) por. Lewandowski 13 DAK na Otello, 3) por. Kochant 22 p. ul. na Nargila, 4) por. Rylke na Wiśka. 5) por. Kowża 6 p. ul. na Pręcie, 6) ppor. Roztworowski 14 p. ul. na Racie.

Konkurs lekki dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrody P. Z. J.: 1) p. Krzeczunowicz Leon na Echo, 2) Krzeczunowicz na Haubicy, 3) p. Voelplowa na Zośce

Tydzień Zuchów w Krakowie

Kraków 7 maja

W dniu 3-go maja rozpoczął się „Tydzień Zuchów", święto najmłodszego pokolenia harcerstwa krakowskiego, nad którem protektorat objęli: Zofja Kwaśniewska, przewodnicząca Zarządu Odziału Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie i dr. Marjan Godecki, kurator okręgu szkolnego krakowskiego. Program 1-go dnia „Tygodnia Zuchów" wypełniła defilada i konkurs umundurowania.

W piątek 4 maja odbył się turniej zuchowy: „rozgrywki w walce narodów, serso, palant, wyścigi na szczudłach, hulajnogach, kółkach itd.

Sobota 5-go maja był dniem propagandy. O g. 17,30 na pl. Jabłonowskich odbyła się zbiórka i raport oddziałów „zuchów", które następnie z transparentami i lampionami w kostjumach przeszły ulicami: Straszewskiego, Podwale, św. Anny, Rynkiem, Sławkowską, Basztową na ul Potockiego, skąd podgórskie oddziały odmaszerowały na Podgórze a krakowskie ul. św. Gertrudy, Dominikańską WW. Świętych, Franciszkańską na pl. Jabłonowskich.

Dzień wczorajszy był dniem braterstwa „Zuchów". O godz. 8 na pl. Jabłonowskich odbyła się zbiórka, raport i przywitanie gości. O godz. 9-ej uroczysta msza św. w Kościele Marjackim. O godz. 10ej oddziały „Zuchów" ul. św. Anny, i Podwale wymaszerowały na Błonia, gdzie na deptaku przed Parkiem dr. Jordana odbyła się przed władzami defilada. „Zuchy" wystąpiły podczas defilady w kostjumach z balonikami, latawcami, na hulaj-nogach. O godz. 11,15 odbyła się na Błoniach uroczystość zawarcia braterstwa „Zuchów" krakowskich z „Zuchami" zamiejscowymi. Po południu zaś odbyły się na Błoniach zawody między Zuchami krakowskiemi a zamiejscowemi. O godz. 18 nastąpiło odprowadzenie gości pochodem ul. 3-go Maja, Piłsudskiego, Straszewskiego, Dunajewskiego i Basztową na dworzec kolejowy. gdzie na placu przed dworcem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Dziś w poniedziałek o godz. 17-ej na boisku „Juvenil" odbędą się turnieje gromad zuchowych.

Wtorek 8 maja jest dniem pieśni zuchowej. W szkole św. Florjana o g. 15-ej odbędzie się turniej pieśni: każda gromada śpiewa 2 dowolne piosenki i hymn zuchowy „Wesół i Śmiały".

Środa 9 maja jest dniem „Sobótki na błoniach".

Czwartek 10 maja ostatni dzień „Tygodnia zuchów" jest dniem mistrzostw.

Program tego dnia wypełni: godz. 8.30 — zbiórka na pl. Jabłonowskich, godz 9-ta msza św. w kościele św. Anny godz. 10 — wymarsz na boisku „Juvenii", gdzie do godz. 13-ej odbywać się będą zawody, godz 17.30 — zbiórka na pl. Jabłonowskim i wymarsz na wieczornicę w sali ks. Kuzynowicza, gdzie rozdane zostaną nagrody i dyplomy zwycięskim gromadom zuchowym.

„Tydzień Zuchów" wykaże zapewne wysokie walory wychowawcze ruchu zuchowego i będzie egzaminem z dotychczasowego dorobku jedynej w Polsce organizacji dziecięcej. Imprezy takie, społeczeństwo wita zawsze z zadowoleniem.

Proces apelacyjny Marji Ciunkiewiczowej w Krakowie

Kraków 7 maja

Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie w sali nr. 94. rozpoczyna się 3-dniowa rozprawa apelacyjna przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne, dokonane przez sfingowaną kradzież futer i biżuterji, ubezpieczonych na miljonową kwotę, a wyrokiem I inst. skazanej na 15 miesięcy więzienia, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 5-ciu.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr. Potempa, wotować zaś sędziowie apelacyjni: dr. Podobiński i dr. Cieślewski, który będzie równocześnie referentem sprawy. Oskarżać będzie prokurator dr. Mostowski. Bronią adwokaci dr. Woźniakowski z Krakowa, i drż Ettinger z Warszawy.

Ruch budowlany Krakowa

209 domów w budowie. — Około 40 planów na budowę nowych realności. — Około 90 nadbudów, przebudów i t. d.

Kraków 7 maja

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Landaua odbyło się onegdaj posiedzenie komisji budowlanej Rady m. Krakowa, na którem uchwalono projekt przepisów miejscowych w niektórych sprawach budowlanych. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie o ruchu budowlanym w mieście w ostatnich 10 latach, z którego wynika, że ruch budowlany mimo kryzysu niezmalał lecz wykazuje wielkie nasilenie. Obecnie znajduje się w budowie 209 domów, z których 44 rozpoczęto w bieżącym sezonie. Ponadto wniesiono do zarządu miejskiego około 40 planów na budowę nowych realności. W tem cyfrowem ujęciu nie uwzględniono nadbudów, przebudów itd., których do tej chwili zgłoszono około 90. Akcja budowlana popierana jest przez czynniki rządowe w formie ułatwień kredytowych przy budowie mniejszych mieszkań.

Kronika nowosądecka

Święto P. P. S. W bieżącym roku Święto robotnicze w Nowym Sączu zupełnie nie dopisało, pomimo że do uroczystości przyłączyli się socjaliści żydowscy. Blisko połowa robotników w warsztatach kaloszowych stawiła się do pracy, nieliczna zaledwie grupa wzięła udział w pochodzie, a grupę tę wzmocnili bezrobotni.

3 Maj. Jak corocznie, obchodzono tu uroczystość 3 Maja bardzo uroczyście. Obchód rozpoczął się capstrzykiem orkiestry 1 P. S. P. dnia 2 maja o godz. 19, poczem odbyła się w Sokole uroczysta akademja. Rano obudziła miasto pobudka orkiestry 1 P. S. P., poczem o godz. odbyła się msza św. polowa na rynku, po mszy św. defilada jak zwyczajnie n aul. Jagiellońskiej. Popołudniu odbył się festyn nad Dunajcem, poczem wieczorem wieczorem przedstawienie w Sokole „Kościuszko pod Racławicami".

Zebranie dyskusyjne. Wieczorem dnia 2 maja o godz. 7 odbyło się w lokalu Str. Narodowego zebranie dyskusyjne. na którem p. Płachta wygłosił referat pt. Cele i zadania Str. Narodowego w dobie obecnej". W dyskusji przemawiali pp. Słyś, Gołębiowska, Mokrzycki i w. innych. Dyskusja stała na b. wysokim poziomie.

Nowa żydowska organizacja w N. Sączu. W N. Sączu w rynku otwarto lokal żydowskiej organizacji p. n. „Stowarzyszenie żydów, uczestników walk o niepodległość" ??? — O czyją niepodległość? możnaby zapytać. Wszak wiemy, że żydzi nie byli w legjonach, nie byli w armji Hallera, nie brali udziału w obronie Lwowa, a więc gdzie walczyli o niepodległość? Wiemy także, że w r. 1920 podczas napadu bolszewickiego P. K. U. Nowy Sącz miało zarejestrowane tylko w okręgu w okręgu sądeckim 4000 dezerterów żydów. Istnieją jeszcze akta, które to niezbicie stwierdzają.

Święto Narodowe 3 maja w powiecie. W Korzennej o g. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z świetnem kazaniem okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez księdza kan. Wł. Trytka Po nabożeństwie odbył się odczyt w sali domu parafjalnego, wygłoszony przez p. J. Mokrzyckiego pt. „Konstytucja majowa, a zadania Narodu Polskiego w dobie obecnej". Po odczycie wywiązała się b. interesująca dyskusja. O g. 7 odbył się uroczysty wieczorek w sali domu parafjalnego z deklamacjami dzieci szkolnych oraz członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, poczem członkowie S.M.P. odegrali sztuczkę pt. **„Zrękowiny"**.

Obchód w Siedlcach. W Siedlcach odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem wygłoszonem przez ks. kan. J. Kozę, poczem pochód ruszył pod krzyż grunwaldzki, gdzie p. Skroczeń wygłosił przemówienie. W pochodzie wzięły udział dzieci szkolne ze wszystkich szkół należących do parafji. Dzieci szkolne z Janczowej przybyły z zielonemi odznakami.

Obchód w Łyczanej. Łyczana uczciła święto majowe przedstawieniem amatorskiem zorganizowanem przez koło młodzieży wiejskiej.

Prof. Bartel w Krakowie

Kraków 7 maja

Do Krakowa przybył onegdaj ze Lwowa b. premjer prof. Politechniki Lwowskiej dr. Kazimierz Bartel i zatrzymał się w jednym z domów zdrowia. Prof. Bartel zabawi w Krakowie przez kilka dni.

Skradł wóz z koniem i ładunkiem

Kraków 7 maja

Do Krakowa przybył onegdaj Józef Kurowski z Rudnika (pow. Myślenica), który zajechał na plac postojów furmanek przy ul. Dietla wozem naładowanym drzewem. Z odejścia właściciela wozu na chwilę do sklepu, skorzystał nieznany sprawca i skradł furmankę z koniem i z całym ładunkiem, wyrządzając właścicielowi szkodę około 450 zł.

Nie podoba się

„Hajnt" w notatce „Endecy wykorzystują wybory miejskie do propagandy judofobskiej" podaje:

„— Endecy gotują się do wyborów zawczasu. Odsunięci od życia politycznego, pragną przynajmniej owładnąć instytucjami komunalnemi."

Stronnictwo Narodowe wydało odezwę. nawołującą do zdobycia rad miejskich:

„— Głównem zadaniem tej ekspansji, jako wyniku odezwy, jest odżydzenie miast oraz odsunięcie Żydów od handlu i życia publicznego."

Nie podoba się...

Daj na T. S. L.

KURJER SPORTOWY

Zagraniczne plany naszych tennisistów

Jędrzejowska i Hebda po skończonych mistrzostwach Austrji udadzą się do Berlina na turniej „Rot-Weiss'u, który odbędzie się w dniach 17 — 21 bm. O ile projektowany w tym czasie mecz z Francją nie dojdzie do skutku, wówczas na turniej berliński wyjedzie również Tłoczyński.

Zaproszona do Londynu na turniej Queen Clubu — Jędrzejowska, musi zrezygnować z wyjazdu wobec tego, że w tym samym czasie odbywają się mistrzostwa Polski.

Jugosławja zaproponowała rozegranie w Zagrzebiu meczu Polska — Jugosławja w dniach 19 — 21 bm. Polacy proponują zmianę terminu i miejsca, a mianowicie: w Polsce, 8 — 10 czerwca br.

Ze Zw. Zw. Sportowych

W piątek odbyło się pierwsze po walnem zebraniu posiedzenie zarządu Zw. Polskich Zw. Sportowych.

Na posiedzeniu tem nowy zarząd ukonstytuował się, jak następuje:

wiceprezesi: płk. Glabisz, dr. Orłowicz, Sekretarz — radca Foryś zastępca — mjr. Goebel, skarbnik — dyr. Lesiewicz, zastępca — inż. Lange.

Referat organizacyjno - regulaminowy objął dr. Orłowicz ref. propagandowo - wydawniczy — red. Sikorski i kpt. Misiński, ref zagraniczny — płk. Glabisz. ref. kobiecy — kpt. Kurletto, ref. historji sportu — dr. Orłowicz, statystyczny — radca — Foryś, ref. porad prawnych — dr. Wojakowski, ref szkolny — dr. Wojakowski i radca Foryś, ref. sportów motorowych — kpt Kulesza, referat opieki lekarskiej — vacat.

Przewodniczącym Komitetu Olimpijskiego został płk. Glabisz. Członkowie: radca Foryś, kpt. Misiński, inż. Lange, red. Sikorski oraz dokooptowani — inż. Lenartowicz i kpt. Baran.

—o—

Ciekawa impreza Małopolskiego Klubu Motocyklowego

Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie organizuje we czwartek dnia 10 maja b. r. motocyklową jazdę propagandową na trasie Lwów — Gródek Jag. — Dobrostany — Jaworów — Janów — Lwów, łącznie długości 121 klm. W zawodach wziąć mogą udział wszyscy motocykliści — stowarzyszeni i niestowarzyszeni — posiadający prawo jazdy. Zgłoszenia i informacja w dniach 8 i 9 maja br. w lokalu klubu MKM. przy ul. Chorążczyzny l. 18 parter w godz. od 20 — 21-ej. Za uczestnictwo pamiątkowe plakiety. Wybrana przez MKM. dla powyższych zawodów ta trasa okazała się najodpowiedniejszą dla jazdy motocyklowej.

Poznań-Praga w lekkoatletyce

Jak się dowiadujemy. Polski Okr. Zw. Lekkoatletyczny w Poznaniu zawiadomił Związek Czeski w Pradze, że lekkoatletyczna reprezentacja Poznania przyjedzie do Pragi na mecz z reprezentacją stolicy Czechosłowacji, wyznaczony na dzień 31 bm.

W kilku słowach...

Tytuł mistrzowski Węgier w grze pojedyńczej pań w tenisie zdobyła p. Schreder.

W pierwszych dniach drugiej połowy sierpnia rozegrany będzie w Berlinie międzypaństwowy lekkoatletyczny mecz pań Niemcy — Japonja.

Sportowa prasa amerykańska publikuje nast. listę trzynastu najlepszych na świecie skoczków wzwyż: 1. Marty (Am.) 2.076 m. 2. Osborne (Am. 2,03 m. 3. Spitz (Am.) 2,02 m, 4: Johnson (Am.) 2.02 m., 5. Beeson (Am. — 1914 r.) 2.014 m. 6 Metcalfe (Australja 1932 r. (2,01 m. 7. Ward (Am.) 201 cm., 8 Koktas (Finl. 201 cm. 9. Horine (Am.) 2.005 m. 10. Bodossy (Węgry) 2.005 m., 11. Torribio (Am.) 12. van Osdell (Am.) 2 m.

ś. † p.

Z SULIMA SZAWŁOWSKICH

Zofja Paprzyca ŚWIEŻAWSKA

b. właścicielka dóbr

ur. w r. 1847, zmarła 5. maja 1934 po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się z Krypty OO. Bernardynów dnia 8. maja 1934, o godzinie 4. popołudniu do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zmarłej odbędzie sie w kościele Św. Zofji w dniu 9. b. m. o godzinie 10-ej, na które to smutne obrzędy zapraszają

Córka, Synowie, wnuki i prawnuk.

czem w ciemności pomiędzy brzegiem a wojennemi statkami zamigotało światło, które możnaby było uważać za pochodzące od jakiejś gwiazdy, gdyby się ukazało wyżej na horyzoncie. Zaś Radway szepnął powtórnie:

— To jest „Śnieżyczka". Wygląda to tak, jakgdyby miała wreszcie zamiar dalej popłynąć.

Wszyscy trzej jakby oczarowanemi oczami wpatrywali się w to światło i starali się odgadnąć, co ono miało oznaczać. Każdy z nich był tak zatopiony w tej obserwacji, że zapomniał zupełnie o zwracaniu uwagi na odgłos kroków, które miały być zapowiedzią zbliżania się Katiuszy. Na ciemnej powierzchni morza zajaśniało drugie światło, a Radway zawołał z wzrastającem podnieceniem:

— Scena oświetlona! Kurtyna się podnosi! I sztuka...

— Uwagi jego przerwał ostry głos kobiecy, dolatujący z prawej strony, poczem dały się słyszeć wyraźnie słowa szorstkim tonem wypowiedziane.

— Ty! Ty mała warjatko! Co...

— Katiusza! Z całą pewnością! — szepnął Tony. — Ale na miłość Boską, kto jest ta druga, gdyż tam są dwie...

Jeden z nich trzech wiedział to: Millwarde. Na pierwszy dźwięk tego głosu nadstawił ucha i gdy Rosjanka zaczęła mówić, zostawił przyjaciół i poskoczył w kierunku, skąd dochodziły go jej słowa. Nie zaszedł jeszcze daleko, gdy przez szum morza usłyszał odgłos śpiesznych kroków, potykających się w ciemności, z której nagle wynurzył się przed nim cień jakiejś postaci. Otworzył ramiona, a postać ta rzuciła się w nie naoślep.

— Oh!

Z drżących ust wybiegło to słowo wraz ze zdyszanym oddechem, który dał mu pewność tego, czego się już domyślił, i szybko szepnął uspokajająco: — To ja jestem, Klotyldo.

Słaby okrzyk ulgi wydobył się z piersi dziewczyny, którą trzymał w ramionach, poczem z ciemności nocy wynurzyła się inna postać, biegnąc i potykając się, jak przedtem Klotylda. Wskutek szybkiego pędu zderzyła się z nimi i natychmiast wstecz odskoczyła.

— Proszę stać, panno Pawłówno! — zaczął Millwarde. — To nie jest pora na wyścigi i...

— Pan?... Pan? — Trwoga i zdumienie zmieszane były w jej głosie. Zanim jeszcze Millwarde zdążył odpowiedzieć, z ust jej wydobył się krótki, ochrypły okrzyk:

— Boże Drogi...

Millwarde raczej wyczuł aniżeli dojrzał jej ruch i instynkt powiedział mu, co nastąpi. Pociągnął Klotyldę wdół i zrobił to właśnie w sam czas. Błysnęło w ciemności i huknął strzał, który gdzieś dalej przez szum morza tylko

słabem rozszedł się echem, a kula świsnęła ponad głową jego i Klotyldy.

— Trzymaj się przy ziemi, — szepnął dziewczynie, przygotowując się do skoku.

Z tego jednak niebezpieczeństwa został wybawiony. W mocnej ciemności rozbrzmiał krótki krzyk, wybuch śmiechu i głos Armitage'a.

— Chwyć za pistolet, Radway, ja już ją trzymam.

Odgłos zmagających się ciał, potem szorstki, rozkazujący głos Radway'a:

— Proszę puścić. Ten chwyt złamie pani rękę... Nie chce pani?... Dobrze...!

Zabrzmiał nagły nieartykułowany krzyk bólu. Coś upadło na ziemię, a w dwie sekundy później dał się słyszeć znów głos Radway'a:

— Mam pistolet Tony. Trzymaj ją raczej za ramiona, ale od tyłu. To dobry chwyt i...!

Prawdziwy potop słów popłynął z ust Rosjanki, słów radosnego triumfu zmieszanych z niemożliwemi do powtórzenia złorzeczeniami.

— Chcecie mnie trzymać za ręce? Tak... oto je macie, głupcy! Nic nie możecie zrobić. Nic! Wybiła godzina, a wszystko inne przerasta wasze siły. To drżące jagnię poszło za mną i będzie widzieć to, czemu chciała przeszkodzić, i wy wy będziecie to widzieć także.

— Co to jest? — spytał Millwarde Klotyldy naglącym głosem. — Powiedz mi, jeśli wiesz, może jest jeszcze czas.

— Nie wiem... dokładnie. To jest coś straszliwego, co ma związek z nowym wynalazkiem mego ojca. Ta kobieta powiedziała mi to przed odejściem. Mówiła, że cały świat wyleci w powietrze. Jest to coś, co pozostaje w związku z jakimś okrętem lub okrętami, z okrętami wojennemi, które są tam na morzu...

— Boże! — krzyknął Radway głosem człowieka, któremu nagle przerażająca myśl przyszła do głowy. — „Maine"!

— „Maine"? — powtórzył Tony jak echo.

— Pancernik „Maine", idioto! W Havannie! Te diabły chcą wypuścić torpedę du Chastaigny'ego! Tam stoją włoskie statki wojenne! Dlatego „Śnieżyczka" czekała tu w ciemności. Chcą naśladować przykład Hiszpanów z roku dziewięćdziesiątego ósmego. Boże! Co za bezecność! Ale my temu przeszkodzimy!

— Nie! — zaśmiała się dziko Katiusza Pawłówna. — Nie potraficie temu przeszkodzić! Spóźniliście się! Oni robią już przygotowania. Popatrzcie!

Instynktownie zwrócili wzrok na morze. Między dalekiemi światłami statków wojennych a brzegiem widać

Millwarde nawet nie próbował zdobyć się na odpowiedź. Chmury na niebie przerzedziły się i powierzchnia morza stała się jaśniejsza. Zdawało mu się, że dostrzegą długi, biały kadłub „Śnieżyczki", nie był jednakowoż zupełnie pewnym. Potem chmury rozeszły się i na krótką chwilę błysnęło jasne światło księżyca. Millwarde i Tony ujrzeli równocześnie biały statek i Armitage zawołał z rozpaczą:

— Boże, zlituj się! Ona już płynie. Louis nigdy jej nie dogoni!

„Śnieżyczka" oddalała się od lądu, posuwając się w stronę znajdujących się dalej na morzu okrętów. Jak daleko zamierza płynąć? Millwarde złapał się na tem, że obliczał przestrzeń, jaką łódź miała do przebycia i równocześnie starał się sobie przypomnieć, na jaką odległość działa nowoczesna torpeda. Rzucił krótkie spojrzenie na wyścigówkę Radway'a, która teraz była już tylko małą, ciemną plamą na morzu. Gdy światło się znów nieco ściemniło, zwrócił oczy na niebo.

Szczelina, przez którą przedostawały się promienie księżyca, poczęła się zamykać. Przysłaniała się zwolna lekkim obłokiem, a czarne zwały chmur nadciągały z głębi. W przeciągu dwóch do trzech minut powierzchnia morza pogrąży się znów w ciemności i pewny był, że wtedy nadejdzie punkt kulminacyjny. Zaczął wpatrywać się znów w biały statek, starał się zapamiętać sobie jego położenie, podczas gdy jasność coraz bardziej znikała. Wkońcu zniknęła zupełnie, ponieważ chmury zasłoniły księżyc swym żałobnym całunem i białej łodzi nie można już było dojrzeć zupełnie. Lecz z tem usilniejszem oczekiwaniem wpatrywał się nieustannie w miejsce, gdzie widział ją po raz ostatni. Nie potrzebował czekać długo.

Ciemności rozjaśnił nagle potężny, oślepiający snop światła, w którego blasku jedno mógł tylko zobaczyć: kadłub „Śnieżyczki" rozdarty na dwie części jakgdyby rękami tytanów. Gdy potem nagle światło zgasło, rozszedł się po morzu głuchy, przeciągły łomot. Klotylda wzdrygnęła się w jego ramionach, usłyszał jej krzyk pełen bólu, uczuł, że się słania, wyciągnął rękę, by ustrzec ją od upadku i poznał, że straciła przytomność. Tony Armitage począł mówić głosem, który wskutek szalonego podniecenia chyba do urywanego jąkania był podobny.

— Na Boga!.. Zginęli!... Widziałeś?:.. Hughie!:. Jakby to powiedzieć?... Wylecieli w powietrze::: Od swej własnej bomby.

— Tak! — rzekł Millwarde, który tylko z trudem zdołał zapanować nad swem podnieceniem. — To dzieło du Chastaigny'ego.

— Ale... ale do licha, skąd ty to wiesz?

— Poniekąd oczekiwałem tego. Dziś rano zakupił on msze za swoją duszę, licząc się już zapewne z takiem zakończeniem. Opowiem ci później tę całą historję.

Nagle zajaśniały na morzu światła, pół tuzina reflektorów przecięło ciemności.

— Zauważyli, że tam na morzu jest coś nie w porządku, — zaczął Tony. — Prawdopodobnie sądzą, że to jest w jakimś związku z nimi. Gdyby wiedzieli, jak bliscy byli katastrofy...! Oto i Radway, pędzi do brzegu. Zapomniałem o nim zupełnie. Dobrze, że był poza obrębem działania tej torpedy, czy czegoś podobnego, nieprawdaż?

Jeden z statków wojennych, którego reflektory przeszukiwały powierzchnię morza, zdawał się płynąć ku lądowi. W pewnej chwili szeroki pas światła padł na małą grupę na brzegu. Przy świetle tem zdołał Millwarde dojrzeć białą twarz nieprzytomnej dziewczyny, którą miał w ramionach, oraz oblicze Katiuszy Pawłówny, którą przytrzymywana jeszcze ciągle przez Armitage'a nie mogła się z jego rąk wyswobodzić! Twarz jej była nieruchoma, trupiej bladości, a oczy wydawały się pozbawione wszelkiego wyrazu; w tej chwili robiła wrażenie kobiety, dla której zgasła ostatnia iskra nadziei. Nie potrafił jednak wzbudzić w sobie dla niej uczucia litości. Na ulicach za nimi poczęły się rozlegać głosy, które wskazywały, że usłyszano eksplozję i one zmusiły go do działania.

— Tony, — rzekł stanowczym tonem, — zajmij się tą kobietą. Gdy ludzie nadejdą, zaprowadź ją nad morze, wsiądź z nią do łodzi wyścigowej, a Radway'owi powiedz, by przysłał mi wiadomość do „Pavii". Wgórze na ulicy mam dla siebie auto.

Wziął w ramiona nieprzytomną dziewczynę i poszedł. Spotykał ludzi, którzy spoglądali na niego z ciekawością i rzucali mu pytania, na które nie odpowiadał. Gdy doszedł do małego hotelu, do którego udał się jego szofer, znalazł wóz stojący przed bramą, ale kierowcy nigdzie nie było widać. W danej chwili nie mogło się lepiej złożyć. Ponieważ brama hotelowa była zamknięta, story były pospuszczane, a na ulicy panowały ciemności, posadził więc Klotyldę w rogu limuzyny, zamknął drzwiczki i skierował się do hotelu. Nie było dzwonka, lecz gdy zapukał w drzwi, zjawiła się jakaś starsza kobieta, która spojrzała na niego z ciekawością.

— Czy jest tu kierowca automobilu? — spytał pośpiesznie. — Jest natychmiast potrzebny.

Kobieta zwruszyła ramionami. — Nie ma go! Przed chwilą dał się słyszeć jakiś dziwny huk jakgdyby grzmot

— Gdzieś w pobliżu. Szedłem za nią pieszo i przemoktem zupełnie. Przed trzema minutami zginęła mi z oczu na zakręcie.

— Czy jest sama? — spytał śpiesznie Millwarde.

— Tak. Młoda dziewczyna, która zjawiła się dziś po południu, pozostała w Ventimiglji. Katiusza strzegła jej jal matka.

— Czy jest tam teraz?

— Była tam jeszcze, gdyśmy rozpoczynali ten marsz gęsiego. Mojem zadaniem jest Katiusza, chociaż djabli chyba wiedzą, co ona w tę wstrętną noc ma tu do roboty.

— Czy znasz nazwę tej miejscowości, Tony? — przerwał Radway.

— Nie myślałem o tem i nie mam najmniejszego pojęcia, chyba... Matko święta! Nie chcesz mi przecież powiedzieć, że...

— To jest Grimaldi. Z pewnością.

— Lecz co robi tu Katiusza w nocy? Myślałem, że to jutro jest ta data.

— Została widocznie zmieniona, — rzekł Millwarde. — Obecnie, po przybyciu tu Rosjanki, wydaje się to nawet dość pewną rzeczą. I... Wielki Boże, Tony! Musimy ją znaleść. Ona zna całą sprawę i trzeba ją tylko zmusić do mówienia! „Śnieżyczka" stoi tam na morzu w ciemności. Nigdy nie byliśmy bliżsi jak teraz dowiedzenia się, co się ma rozegrać. Ale to będzie coś wprost rozpaczliwego. Ponieważ Rosjanka wie o tem, musimy ją znaleść i dowiedzieć się prawdy. Gdzie straciłeś ją z oczu?

— Tam wgórze, tuż za wsią.

— W takim razie chodźmy...

— Czekajcie! — rzekł Radway. — Ta rzecz, czemkolwiek by była, rozegraną zostanie tam na morzu. To znaczy, że ta dama tu przyjdzie, a my będziemy mogli ją chwycić, jak pęk kwiatów przy drodze.

Czekali w milczeniu. Księżyc przedarł się na chwilę przez chmury, zalał morze falami światła i zniknął równie szybko, jak się pokazał. Ale w tym krótkim przeciągu czasu wszycy trzej ujrzeli „Śnieżyczkę", która jak ptak spoczywała nieruchomo na wodzie.

— W każdym razie statek jest tam dotąd jeszcze, — szepnął Amerykanin, gdy znów nastały ciemności.

W dalszym ciągu obserwowali bacznie z oczami skierowanemi na morze i natężając słuch na najbliższe otoczenie... W odległości może półtora mili zabłysło coś, co musiało być sygnałem z jednego z okrętów wojennych, gdyż zkolei wśród zupełnej ciszy zajaśniały inne światła, po-

było teraz inne światła, które dochodziły z okien salonu „Śnieżyczki" i pozwoliły im dzięki nagłemu zrozumieniu sytuacji ten straszny zamiar zrozumieć. Radway krzyknął, poczem włożywszy dwa palce w usta wydał ostry gwizd i począł biec ku morzu. Łódź wyścigowa stojąca nieco dalej, podpłynęła do brzegu i wyraźnie było słychać dudnienie motoru. W tej chwili Rosjanka znów się zaśmiała z histerycznym niemal triumfem.

— Za późno! — krzyknęła. — My zwyciężymy i...

— Milcz, czarownico! — przerwał jej Tony Armitage grubiańskim tonem, podczas gdy drżąca Klotylda z jękiem ukryła twarz na piersi swego ukochanego.

ROZDZIAŁ XVIII.

ZAKOŃCZENIE

Mocno tuląc w ramionach płaczącą dziewczynę widział Millwarde, jak Radway dobiegł do brzegu i skoczył ku wyścigowej łodzi. Potem usłyszał jego głos wydający ostre rozkazy. Rozległo się dudnienie motoru, wyścigówka zwróciła się ku morzu, a szum rozpryskującej się wody wskazywał, z jaką pędziła szybkością. Odgłos był coraz słabszy, a on stał wpatrzony w ciemności i myślał o zagadce, której rozwiązanie leżało teraz przed nim przejrzyste jak kryształ. Radway w momencie jasnego przebłysku odgadł prawdę. Chociaż ukryte w głębi knowania nie były jeszcze wyjaśnione, lecz sam nędzny plan, który miał je wesprzeć, wyłonił się w swej całej bezeceności i ukazał się przed jego oczyma jakgdyby wykrojony z otaczających go ciemności i oświetlony jaskrawem światłem.

Nowa broń du Chastaigny'ego miała zostać poddana praktycznej próbie, która była czemś niesłychanie podstępnem i nikczemnem. Jeden z okrętów manewrujących w ciemności, miał być celem pocisku, który, mknąc po ciemnej wodzie i pod osłoną nocy, musiał ugodziwszy w statek, setki istnień ludzkich pchnąć w objęcia śmierci. Lodowata trwoga ścisnęła mu serce. Potem opanowały go myśli o następstwach takiego uczynku. Ten gadatliwy głupiec w hotelu mówił o tem, jak blisko francuskiego wybrzeża były owe statki i twierdził, że było to przyczyną niezadowolenia ze strony Francji. Tu jednak zanosiło się na coś, co było tysiąckrotnie gorszem. Jeśli ten nikczemny plan się powiedzie, wówczas w przeciągu tygodnia zgiełk wojny zapanuje na tem rozkosznem wybrzeżu, a szukający tu przyjemności przybysze rozbiegną się jak owce do swych zagród.

Zresztą stosunki pomiędzy Francją a Włochami były już i tak naprężone w kwestji rozbudowy floty wojennej.

Jeśli jeden z stojących tam okrętów w ciemności przez niewidzialnych sprawców zostanie ugodzony, rozsadzony bawełną strzelniczą i posłany w głębiny morza, wówczas jedno tylko wyjście będzie możliwe. Historja się powtarza. Jak przed trzydziestu laty eksplozja w porcie Havanny dwa narody na łeb na szyję popchnęła do wojny, tak i ta nikczemność takie same wywołałaby następstwa. Co do tego nie było wątpliwości. Dwa wyniosłe i wrażliwe narody, z których jeden przejęty dumą z powodu wzniesienia się do rzędu mocarstw i przekonany, że nędznie i zdradziecko został napadnięty, drugi o nieuspokojonych jeszcze nerwach po wojnie światowej, podejrzewający starego swego wroga o tajemne machinacje i przekonany o swej zupełnej niewinności odnośnie do tej nikczemnej zbrodni — takie dwa narody miały naturę zbyt łatwo zapalną, by w tej sytuacji nie dać się ogarnąć płomieniem. Wobec latyńskiego temperamentu, skłonności do chełbliwości bardzo zbliżonej do napuszystości koguta bojowego nie byłoby możliwe żadne wyjście, żadna trzeźwa próba, by zaiście poprostu wyjaśnić. Musiałoby dojść natomiast do szalonego podniecenia, które tylko w jeden sposób mogło się zakończyć.

W nawale kłębiących się myśli widział wszystkie te płomieniem palące się możliwości i wpatrując się w morze jedną miał tylko nadzieję. A ta nadzieja nie łączyła się z osobą Radway'a, lecz du Chastaigny'ego. Czy bądź to pod wpływem obłędu, bądź jako człowiek zdrów na umyśle zrobi on to, ze względu na co zakupił dziś msze żałobne u proboszcza z Roquebrune? Lub czy natomiast Futrelle i Mirko Sabrenovic nie okażą się zbyt silnymi, by zdołał wytrwać w powziętem przez siebie bohaterskiem postanowieniu?

Płonącym wzrokiem wpatrywał się w morze. „Śnieżyczka" pogrążona była znów w ciemnościach i niewidzialna. Widać było jeszcze tylko światła łodzi wyścigowej Radway'a, ale i one zniknęły po chwili. Pustka tej ciemności dręczyła go boleśnie. W tym mroku wszystko mogło się wydarzyć, on zaś był pewny, że tylko osłabiona siła woli jednego człowieka mogła osłonić świat przed wielką katastrofą.

Czuł, jak łkanie wstrząsa ciałem Klotyldy, nie znalazł jednak dla niej ani słowa pociechy. Naprężenie nerwów i ta cisza stawały się prawie czemś nie do wytrzymania. Inni odczuwali to widocznie w ten sam sposób, gdyż z ust Rosjanki wydobył się cichy histeryczny krzyk, a nawet Tony najmniej przejmujący się z nich wszystkich przemówił ochrypłym głosem:

— Boże Wszechmocny! Czy on zdąży na czas?

tu i on razem z moim synem pobiegli nad morze. Lecz w każdym razie zaraz powróci.

Millwarde w głębi duszy przeklinał szofera, odpowiedział jednak jak mógł najobojętniej: — Niewątpliwie! — Poczem zażądał koniaku, wypił szybko i kazał sobie podać jeszcze jeden kieliszek. — W wozie jest ktoś chory, — powiedział. — Zaniosę mu.

Stara kobieta nie okazała ciekawości. Millwarde zaniósł koniak do auta i gdy Klotylda obudziła się z omdlenia i otworzyła oczy, ujrzała go przy sobie.

— Wypij to kochana, powoli. Nie pytaj o nic! Jeszcze nie.

Dziewczyna była posłuszna i wypróżniwszy kieliszek wtuliła się w kąt wozu i szepnęła:

— Co... co się stało? Widziałam światło... Usłyszałam huk...

Słowa skończyły się łkaniem; Millwarde odłożył kieliszek i objął ją ramieniem.

— Ukochana, — rzekł, — musisz być mężną, tak jak był twój ojciec...

— On... on...

— On zapobiegł wielkiej zbrodni, obawiam się, że za cenę swego życia.

— Oh, — szlochała. — Oh!... Sądzisz, że nie ma żadnej nadziei?

— Niestety, żadnej. On wiedział, że nie było nadziei, jeśli zrobi to, co zamierzał. Wiem to z pewnością.

— Ale jak... jak...

Opowiedział jej o bytności Pawła du Chastaigny'ego wczesnym rankiem w ogrodzie proboszcza, jakoteż o tem, co zaszło w tem cichem ustroniu, poczem zakończył: — Dlatego jestem tak pewny. On wiedział, co zamierzał zrobić i zdawał sobie również sprawę, co z tego wyniknie. Jedno tylko zakończenie było możliwe dla wszystkich, jeśli on, jak się domyślam, spowodował wybuch wynalezionego przez siebie pocisku w ciasnym salonie „Śnieżyczki". Ratunek był niemożliwy. I on wiedział o tem z pewnością. Przypomnij sobie, że w Ventimiglji kupił ci kosztowny upominek, chociaż to nie był dzień twoich urodzin. Miał to być dla ciebie jego pożegnalny podarek, chociaż nie mógł ci tego powiedzieć.

— Tak, mówiła łkając dziewczyna, — tak, teraz rozumiem... Ale to okropne, że on musiał umrzeć w ten sposób...

— Byłoby jeszcze straszniejszą rzeczą, gdyby się był zdecydował uczynić to, czego tamci od niego zażądali i gdyby był pozostał przy życiu. Słusznem było to, co powiedział proboszczowi z Roquebrune. Szło o poświęce-

CO DZIEŃ NIESIE?

7 Maja	Poniedziałek
Wsch. sł. 3 g. 51 m.	Domiceli
Zach. sł. 18 g. 51 m.	(Wtorek Stanisława)

Rozkład Lotów

ważny do dn. 30. IV 1934.

(codziennie — także w niedziele.)

o. 8.50	WARSZAWA	↑	p. 14.35
p. 10.45	KRAKOW		o. 12.45

(poniedziałki, środy i piątki) (wtorki, czwartki i soboty)

o. 11.05	KRAKOW	↑	p. 12.20
p. 13.00	BRNO		o. 10.25
o. 13.20	BRNO		p. 10.05
p. 14.10	WIEN		o. 9.15

Odjazd autobusów w Krakowie z przed Biura P. L. L. „LOT". ul Szpitalna 32 do samolotu warszawskiego o godz. 12.05 do samolotu wiedeńskiego o godz. 10.20

Odjazd autobusu w Warszawie z przed Hotelu Polonja Aleje Jerozolimskie 39. o godz. 7.05.

(wtorki, czwartki i soboty)

Odjazd autobusu w Warszawie z przed Hotelu Polonia, Aleje Jerozolimskie 39. o godzinie 14.15.

Odjazd autobusu w Katowicach z przed Biura „Orbisu" ul Dyrekcyjna 2. o godzinie 7.30.

Ścisłe informacje w biurach P. L. L. „LOT".

—o—

Odjazd pociągów z Krakowa

Do **Warszawy:** 11 20. **15,05 (p) 17.42(p)** 21,30; 22.55; 23.10.

Do **Katowic:** 5,30 7,00. 9,05. 14.00 16.40

Do **Wiednia, Pragi:** 1,15. **11,41 (p): 21,25. (p):**

Do **Berlina: 8,15 (p.) 18 01 (p.)**

Do **Zebrzydowic:** 7,30.

Do **Poznania:** 11.50.

Do **Gdyni: 22 23 (p.)**

Do **Cieszyna: 17.15.**

Do **Chrzanowa:** 19,35.

Do **Dziedzic:** 20.25

Do **Żywca:** 9.15.

Lux-Torpeda do **Katowic:** 7 22 codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków 13.44 we wtorki, środy, czwartki i piątki: 22.57 w niedziele.

Do **Lwowa: 0,32 (p);** 7.50 **8.50 (p);** 13,22: 23.30.

Do **Zakopanego:** 0.20. **8,35 (p);** 9 30 kurs. codz. prócz niedziel) **13 30 (p)** kursuje w dnie przedświąteczne do 19 marca 15.45 14.50 kursuje w soboty robocze do 10 marca: **Lux-Torpedo** do Zakopanego: 8 30 w niedziele 14 55 w soboty.

Do **Oświecimia:** 5.15. 13.40

Do **Rabki: 0.50 (p.):** kursuje w niedzie do 11 marca taryfa osobowa

Do **Krynicy:** 0.01 5.55 13.22 17.58

Do **Wadowic:** 7.15, oprócz niedziel: 20.15.

Do **Zwardonia:** 14.05 kursuje w dnie przedświąteczne do 10 marca: 18.05 od 1 marca tylko do Suchej.

Do **Bielska** (przez Kalwarje): 15.15 kursuje codziennie oprócz niedziel.

Do **Rzeszowa:** 9 20 w dni robocze.

Do **Tarnowa** :14 20 w soboty robocze; 16.30 z wyjątkiem świąt i sobót.

Do **Przemyśla:** 15.30

Do **Lublina:** 19.45.

Do **Bochni:** 19.20. 20.45 w dni robocze

Do **Niepołomic:** 4.30. 14.10.

Do **Wieliczki.** 6 45 (m.) 8.25 (m.) 10.00 (m.) 11 50 (m.) 13.07 (m.) 13.55; 15.05 (m.); 16.45; 17.50 (m); 19 15 (m.); 19.55; 21.50 (m.); 23.10.

Do **Kocmyrzowa:** 7.35 (m.) 10.50 (m.) 13.45; 16 40 19.40 (m.)

Do **Mogiły:** 21,40 (m.)

Uwaga. (p.) = oznacza pociągi pospiesz ne; (m.) = pociągi motorowe.

—o—

Nocne dyżury lekarzy. Dr. Blasberg Maksymiljan (Strowiślna 18. tel. 104-57). Dr. Ferber Anna (Rękawka 3. tel. 113-37) Dr. Mirowska Eugenja (Stolarska 5. tel. 139-83). Dr. Stanowski Józef (Łobzowska 45. tel. 175-42.)

Nocne dyżury aptek w Krakowie: Apteka pod Białym Orłem (Rynek A—B 45) Apteka (Łobzowska 6). Apteka pod Świętą Kingą (Grzegorzecka 9). Apteka pod Złotym Lwem (Długa 4). Apteka pod Murzynem (Krakowska 19). **W Podgórzu:** Apteka pod Hygeą (Kalwaryjska 27).

REPERTUAR TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 7. 5. „Kapitan z Köpenick".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Moje marzenie to ty"
ADRIA: „Książę Arkadji".
APOLLO: „Melodja Nocy".
BAGATELA: „Młodzieniec od Całusów"
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: nieczynne.
MUZEUM: „Pogromcy Nieba" ponad to dodatek i komedja.
PROMIEŃ: „Prokurator Alicja Horn" (Jadwiga Smosarska).
SŁONKO: „Pod Twoją Obronę"
SZTUKA: „Tunel".
ŚWIT: „Aniołowie Piekła".
UCIECHA: „Świat należy do ciebie".
WANDA: „Tańcząca Wenus".

Program XI Tygodnia Lotniczego

Kraków, 7 maja

Środa, dn. 9 maja o godz. 17 otwarcie wystawy Lotniczo — Gazowej w Pawilonie Sportowym w parku im. Dra Jordana; o godz. 18 Monstre — Koncert połączonych orkiestr wojskowych i cywilnych oraz zespolonych chórów krakowskich; o godz. 19 capstrzyk; o godz. 1 dancing w kawiarni „Feniks".

Czwartek, dnia 10 maja o godz. 9 Msza św. w kościele św. Anny; o godz 10 pochód propagandowy. Wymarsz z ośrodka P. W. i W. F. ul: Zwierzyniecka 26 — przemarsz ul. Franciszkańską, Dominikańską, Andrzeja Potockiego, Basztową i Florjańską naokoło Rynku, Szczepańską, Dunajewskiego, Piłsudskiego, Aleją Krasińskiego do ośrodka P. W. i W. F.

Piątek ,dnia 11 maja ogodz. 17 — 18 koncerty orkiestr przed Uniwersytetem i przed budynkiem Poczty Głównej obok Pałacu Prasy.

Sobota, dnia 12 maja o godz. 17—18 koncerty orkiestr w Rynku Gł. i przed Teatrem im. Słowackiego; od godz. 18.30 koncerty lotne orkiestr z prelekcjami po lokalach restauracyjnych i kawiarnianych; o godz. 19,30 koncert symfoniczny na dziedzińcu arkadowym na Wawelu pod artystycznem kierownictwem pp. mjr. Schreyera i dyr. Wallek — Walewskiego; o godz. 21 dancing w kawiarni „Feniks".

Niedziela, dn. 13 maja od godz. 9 przez cały dzień Wielka Loterja Fantowa w Rynku Gł. w Sukiennicach; o godz. 16 pokaz napadu lotniczo — gazowego na stadjonie sportowym na Kopcu Kościuszki. Program; Pokaz zamaskowania Kopca przez zadymienie, alarm lotniczy, nalot lotnictwa nieprzyjacielskiego, obrona przy pomocy artylerji przeciwlotniczej, atakowanie lotnictwem myśliwskiem i obrona przy pomocy karabinów maszynowych, prace drużyn odkażających i sanitarno—ratowniczych, ponadto zawody sportowe.

Poniedziałek, dnia 14 maja o godz. 16 — 17 koncerty orkiestr na placu Groble i na placu Wolnica.

Wtorek, dnia 15 maja o godz. 17—18 koncerty orkiestr na placu Szczepańskim i w Rynku Podgórsk.

Środa, dnia 16 maja o godz. 17 — 18 koncerty orkiestr w Rynku Gł. i pod drzewem Wolności na plantach.

Czwartek, 17 maja o godz. 17.30 rewja mód połączona z dancingiem w kawiarni „Feniks".

Podczas całego Tygodnia trwać będzie Wystawa Lotniczo — Gazowa, czynna codziennie od godz. 9 do 13 i od 15 do 20, fotografowanie w samolocie w Rynku Gł., przyjmowanie zapisów na członków L. O. P. P. w namiocie w Rynku, poranki filmowe dla młodzieży w kinach zbiórka uliczna do puszek w dniach 10 i 13 maja przy stolikach i przez kwestarzy w ciągu Tygodnia.

Zamknięcie ulicy Grodzkiej dla ruchu kołowego

Kraków 7 maja

Z dniem dzisiejszym w związku z urządzeniem wjazdu na Wawel od strony pl. Bernardyńskiego została zamknięta dla ruchu kołowego wjazdowa część ul. Grodzkiej na odcinku, od ul. św. Idziego, do ul. św. Gertrudy, a ruch objazdowy skierowany zostaje przez ul. Bernardyńską lub św Gertrudy i Dominikańską.

KRONIKA KOŚCIELNA

Muzyka kościelna. W niedzielę 6 bm. w kościele św. Agnieszki, ul Dietla 30, podczas mszy św. o godz. 12 chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego pod kier. dyr. W. Geigera oraz soliści p. M. Twardówna, St. Bobula i Sucnanek wykonają „Litanję Loretańską" Uruskiego. Przy organach prof. J. Świerczek.

Wspólna adoracja męska Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dziś w niedzielę od godz. 3 do 4 popoł.

Uroczystość odpustowa z okazji Święta Znalezienia św. Krzyża dbędzie się dziś w niedzielę w kościele św. Krzyża. Podczas uroczystej sumy o godz. 11 ej wraz z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez ks. z Zakonu OO. Pijarów, odśpiewa chór Państw. Seminarjum żeńskiego mszę 3-głosową Moniuszki pod kier. p. Janiny Orzelskiej.

WAWEL

ZABYTKI — MUZEA — WYSTAWY

I **Katedra.** zwiedzanie 10 — 13 i 14.30 — 17. w niedz. i święta 12 — 13.30 i 14.30 — 17. wstęp: Groby królewskie 1 zł. Skarbiec 1 zł. Wieża Zygm. 25 gr. wycieczki szkolne: Groby król. 20 gr. Skarbiec 20 gr. Wieża Zygm. 10 gr. Wycieczki dorosłych Groby król. Skarbiec i Wieża Zygm. — razem 1 zł. od osoby.

II. **Zamek królewski** (komnaty królewskie) codziennie 9 — 16 niedziele i święta 9 — 14. wstęp 1 zł., wyc. zbior. 50 gr. wyc. szkolne 25 gr., w niedzielę i święta wstęp 50 gr.

III. **Smocza Jama** codziennie 9 — 16 w niedz. i święta 9 — 14. wstęp 50 gr.

IV **Rotunda św. Feliksa i Adaukta, Katedra Romańska św. Gerone** wstęp 20 gr.

Wieża Marjacka codziennie 10 — 14. Wstęp 50 gr. dla wycieczek 25 gr.

MUZEUM NARODOWE

I. **Wystawa kobierców mahometańskich, ceramiki azjatyckiej i europejskiej** Rynek Główny Sukiennice. Codziennie 10 — 14. Wstęp 1 zł.

II. **Oddział im. Emeryki hr. Hutten Czapskiego** Wolska 10. — Środy, Niedzielę i święta 10 — 14. Wstęp 1zł. — Numizmatyka, grafika, broń i przemysł artystyczny.

III. Dom i Muzeum im J. Matejki ulica Florjańska 41. Codziennie 10 — 14. Wstęp 1 zł. Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna.

IV Oddział im. Feliksa Jasieńskiego ul. Szczepańska 11 I p. Wystawy sztuki polskiej, japońskiej, dywany, sprzęty z różnych epok itd O otwarciu poszczególnych wystaw uwiadamia się osobnemi ogłoszeniami.

V. Oddział im. Erazma Borącza Karmelicka 51. Środy. Niedziele i Swięta 10 — 14. Wstęp 1 zł. — Kilimy polskie wschodnie dywany, broń, sprzęty. malarstwo XIX wieku.

VI. **Wieża ratuszowa** Rynek Główny — Zabytki rzeźby polskiej w oryginałach. Wstęp. 50 gr.

VII Barbakan zabytek sztuki fortyfikacyjnej, położonej na plantacjach w pobliżu bramy Florjańskiej. otwarty 10—14. Wstęp 50 groszy.

MUZEUM XX. CZARTORYSKICH

ul. Pijarska 6/15. Zwiedzanie grupami pod kierunkiem funkcjonarjuszy Muzeum we wtorki i piątki punktualnie o godz. 10. 11. 12. Wycieczki i Szkoły tylko za uprzedniem — conajmniej na 24 godzin — zgłoszeniem w Zarządzie za wyjątkiem wtorków i piątków do 14, oraz sobót do 11 godziny.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (na Wawelu) codziennie 9—13, wstęp 50 gr. młodzież 20 gr. wycieczki szkolne 10 gr. od osoby.

Nowa wystawa w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) została otwarta w niedzielę o g. 11-ej przedpoł. Na całość wystawy złożyły się prace „Grupy Dziesięciu" do której należą artyści: Adam Bunsch, Kazimierz Chmurski, Paweł Dadlez, Jerzy Fedkowicz, Teodor Grott, Stefan Orwicz, Stanisław Popławski, Marcin Samliński, Bogusław Serwin i Tadeusz Seweryn. Ponadto wystawione będą tkaniny, wykonane w krakowskiej wytworni „Grot" według projektów Bohdana Tretea. Kazimierza Chmurskiego oraz Teodora Grotta. Całą świetlicę zajmie zbiorowa wystawa prac Tytusa Czyżewskiego. 3 sale wypełnią wreszcie 266 eksponatów 30 szwedzkich artystów grafików, członków Towarzystwa „Grafika Sallskapet" reprezentują ceny najlepsze siły grafiki Północy. Powyższa impreza zorganizowana przez Towarzystwo Polsko-Szwedzkie, Krakowski Związek Grafików oaz dyrekcję Towajednym ze es(mczntos'51B?u.
warzystw Przyjaciół Sztuk Pięknych ma być jednym ze środków kulturalnego zbliżenia Polaków i Szwedów.

Wystawa Gastronomiczna Staraniem Grupy Bezrobotnych Handlowców działu gastronomicznego w Krakowie dziś w niedzielę o godz. 10. przedpołudniem w salach Związku Młodych Polek (Rynek Gł. 23) otwarta zostanie jednodniowa wystawa gastronomiczna pod hasłem „Najpiękniejsze kanapki" czysty zysk przeznaczony na doraźne zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych działu gastronomicznego oraz na stołownie bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie.

KOMUNIKATY

Rekolekcje dla kapłanów w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach (na Śląsku) 1934 roku: Serja II od 18 — 22 czerwca; Serja III od 2 do 6 lipca; Seja IV od 30 lipca do 3 sierpnia; Serja V dla WW. Ks. Prefektów od 13 do 17 sierpnia; Serja VI od 27 do 31 sierpnia; Serja VII od 17 do 21 września; Serja VIII od 8 do 12 pazdziernika; Serja IX od 19 do 23 listopada; Serja XII od 10 do 14 grudnia. Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-ej wieczorem, ostatni zakończenie o godz. 7 rano. Uprasza się o wczesne zgłoszenia ,które przyjmują OO. Jezuici. Dziedzice. Śląsk.

Polski Instytut Esperancki (Al. Mickiewicza) donosi, że tegoroczny egzamin z języka esperanto, urządzony przez komisję główną, odbędzie się w Krakowie 27 maja br. o godz. 11 przedpołudniem. Szczegóły i warunki poda na pisemne zgłoszenie inż. Edward Kostecki, Kraków Al. Mickiewicza 7.

„Rzeczpospolita Poetów", współczesna komedja satyryczna L. H. Morstina będzie najbliższą premjerą Miejskiego Teatru im. J. Słowackiego.

Dwa wieczary muzyczne uczniów klasy fortepianowej prof. Jana Hoffmana odbędą się we wtorek, 8 bm. i we czwartek 10. bm. w sali Bolońskiego. Początek obydwóch koncertów o godz. 8 wiecz.

„Od Wisły po Czeremosz" pod powyższym tytułem wygłosi staraniem Polskiego Towarzystwa Geograficznego odczyt dr. St. Jarosz, w środę 9 bm. o godz. 9-ej w sali Instytutu Geograficznego (Grodzka 64)

Ostatni dzień wystawy druków Anczyca Niezmiernie interesująca ta wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem, o czem świadczy liczna frekwencja. Wystawa ta urządzona staraniem Towarzystwa Miłośników Książki w Muzeum Przemysłowem (Smoleńska 9) otwarta jest poraz ostatni dziś od godz. 9 do 13-ej i od 17 do 20-ej

Doroczne Walne Zebranie Rodziny Sierocej' pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Księcia Metropolity Adama Sapiehy odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 5 popoł. w sali przy pl. Jabłonowskich 3 I. p.

XLVIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Krakowie odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 6.30 w budynku Towarzystwa. W razie braku kompletu, drugi temin o godz. 7 wiecz.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie oganizuje w dniach 1 10 maja 1934 r. 2-dniową wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Częstochowy. Odjazd z Krakowa dn. 9 maja br. o godz. 9.35. Przyjazd do Częstochowy około godziny 12.40. Odjazd z Częstochowy dn. 10-go maja br. o godz. 17,25. Przyjazd do Krakowa o godz. 20.17. Cena przejazdu tam i z powrotem 6.70. zł. Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe: PBP. „Orbis" Rynek gł. „Wagons. - Lits - Cook" Sławkowska 12. Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 36, oraz kasa osobowa na dworcu głównym.

Ambulatorjum Związku Opieki nad Zwierzętami w Krakowie w ciągu pierwszego miesiąca od dnia otwarcia, tj. za czas od 26. III. do 26. IV. 1934 r. przyjęło 203 pacjentów, w tem 181 psów. 10 kotów 7 papug, 2 króliki i 3 kanarki. Z leczonych zwierząt przypada na choroby wewnętrzne 81. choroby skórne 60. choroby oczy i uszu 42. zabiegów chirurgicznych 6. szczepień ochronnych przeciw nosowce (chorobie psiej) 14. W ostatnih dniach zaznaczyła się tendencja szczepienia przeciw nosowce, zwłaszcza u psów rasowych, a to ze względu na zbliżający się okres infekcji.

Starostwo grodzkie w Krakowie ukarało w okresie dwu pierwszych miesięcy br. za katowanie koni na terenie Krakowa 42 osoby do 5 zł., względnie aresztem do 3 dni; za dręczenie drobiu i łowienie ptaków śpiewających w sieci ukarano 5 osób grzywną do 3 zł., względnie aresztem do 2 dni. Ogółem było ukaranych 47 wypadków. — Oprócz tego przekazano do sądu grodzkiego i okręgowego i do wydziału śledczego 8 doniesień.

Audycje radjostacji krakowskiej

Poniedziałek 7 maja 1934 r.

7.00—800 Audycja poranna z Warszawy. 11.35 Program n adz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej z Warszawy. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marj. 12.05 Koncert ze Lwowa. 15.00 Hejnał z Wieży Marj. i pieśni majowe. 15.20 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa z Warszawy. 15.35. Płyty gramofonowe. 16.20 — 18.10. Transmisje z Warszawy. 18.10 Płyty gramofonowe. 18.20 Audycja żołnierska z Warszawy 18.45 Płyty gramofonowe. 18.50 Program na dz. nast. 18.55 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Kącik pracy kobiet. 19.25 Transmisje z Warszawy. 19.43 Wiadom. sportowe lokalne. 19.47. — 23.30 Transmisje z Warszawy.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia nie handlowego 10 wyrazów 50 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 50 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Interesy handl.

Ramy stylowe

do obrazów, najnowsze wzory zagraniczne, karnisze do okien wykonuje specjalista H. Koterba Lwów, Dulębianki (boczna Romanowicza) 2521

Sprzedaże

Nie wyrzucajcie

Swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost w źródła. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich dogodnych spłatach.. Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów, L. Sapiehy 34. 24

Strychy

i piwnice każdego prawie domu zawierają mnóstwo niepotrzebnych rzeczy jak: części garderoby, meble it.p. Ogłoś (10 słów 50 groszy), że masz takie a takie przedmioty do sprzedania, a z pewnością znajdą się chętni nabywcy. 15800

Sprzedam

wydzierżawię interes przemysł. korzystnie. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Polakowi" 16122

Fortepian

„Hamburgiera" króciutki — ton wielki, piękny — sprzedam tanio Skleniarski Lwów, Kopernika 26. 17084

Stoły

restauracyjne mniejsze i większe do sprzedania. Wiadomość Musiałowicz Lwów, Akademicka 18 17122

Rowery

krajowe i zagraniczne od zł. 120. Rakiety krajowe i angielskie od zł. 18.— poleca Autosport Lwów, Słowackiego 2. 773

Mieszkania

Wszystkie wolne mieszkania

poleca Informator, plac Marjacki 5. 16065

Dwa pokoje

kuchnia pełny komfort słoneczne do wynajęcia, oglądać Lwów, Gundulica 6. (boczna Ponińskiego). 16172

Duży

pokój bez mebli (wewnątrz kuchnia) w śródmieściu do wynajęcia. Lwów, Ossolińskich 11/II., drzwi 67 16999

2 pokoje

i kuchnia front. słoneczne II p. najchętniej na biuro wynajmie gospodarz Lwów. św. Mikołaja 20 17026

Czteropokojowe

mieszkanie pełnokomfortowe Lwów, boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. Wiadomość tel. 29-5'. 17079

Pokój

kuchnia słoneczne czynsz z góry Lwów, Łazarza 9. 17091

Do wynajęcia

2 pokoje kuchnia, łazienka etc. Lwów, Kadecka 15. m. 4. 17093

Odnajmę

1 — 2 pokoje, użycie kuchni Lwów, Potockiego 67, drzwi 3. 17097

2 pokoje

nyża, kuchnia, przedpokój, z balkonem, terasą i przynależytościami, pełny komfort centralne ogrzewanie i winda system korytarzowy od zaraz do wynajęcia. Lwów, ul. Senatorska 11 a. wiadomość na miejscu u właścicielki lub telefonicznie 34-77 i 40-65. 17117

Pokój

kuchnia front. półkomfort, Lwów, Stachiewicza 8 (koniec Grochowskiej) zaraz do wynajęcia, 17027

Garsoniera

odrębny luksusowy komfort I piętro, willa ogrodowa, Lwów, Kochanowskiego 93 17131

1 pokój, kuchnia

do wynajęcia, Kraków, Szpitalna 18, Wyrwicz. KG

Pokoje umebl.

Niekrępujący

komfortowy pokój, telefon, pościel od 15, Lwów, Listopada 17/III lewo, do 5. 17114

2 pokoje

dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia od gospodarza Lwów, Wyspiańskiego 22. 17088

Pokój

balkonowy Lwów, Poniatowskiego 8/I. m. 6. utrzymanie, tanio. 17082

Pokój

komfortowy umeblowany, dla pań od zaraz, od 9 — 2. Lwów, Kącik 18. 17095



Bebiś na wędrówce. W Londynie na wystawie turystycznej wystawiono oryginalne „siodełko" umożliwiające wygodne „uczestnictwo" bebisiów na wycieczkach turystycznych.

Poszuk. pracy

Dozorca

zarazem palacz przy cent. ogrzewaniu, uczciwy, trzeźwy, żonaty, bezdzietny szuka dozorcówki od 1 sierpnia. Zgłoszenia Lwów, Jagiellońska 7. 17130

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Służącej

do wszystkiego t. j. samodzielne gotowanie i do 2 dzieci poszukuję od 15 maja. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. „Wesołe usposobienie". 17055

Poszukuję

panienki lub niani do niemowlęcia zaraz Cichecka Lwów, Zachariasiewicza 5. 17077

Samochodowe - Motocyklowe

kursy Kosturkiewicza Kraków, Szewska 1, jedyne rządowo upoważnione, kG

Różne

Torebek

damskich pracownia „Barasz" mieści się obecnie przy Zimorowicza 7 (Lwów). 1943

Zarówki

oszczędnościowe po cenach najniższych poleca Elektra Pasaż Mikolascha Tel. 10-85. 1303



OBUWIE poleca najtaniej katolicki magazyn JOT-ES. Lwów, pl. Kapitulny 2. 590

Bryczki

i wszelkiego rodzaje wozy i karoserje samochodowe, wykonywa po cenach kryzysowych znana firma Liekendorffa Lwów, ul. Wąska 3. (Łyczaków) 17056

Meble



do wszelkich pokoji najkorzystniej nabyć można W WYTWÓRNI MEBLI Zielińskiego, Lwów Kołłątaja 5 w podwórzu. Str na składzie. 8

Wyprzedaż!

lampy elektryczne, garnuszki, żelazka, żarówki i poduszki elektryczne po cenach bardzo niskich. „LUX", Lwów, Akademicka 15. 946

Trenchkoaty

impregnowane damskie i męskie prochowniki, płaszcze ochronne bajecznie tanio jedynie w wytw. „Centrum". Lwów, Skarbkowska 4. 819

Uzdrowiska

Horyniec-Zdrój

stacja kolejowa w miejscu, Kąpiele — Siarczane — Borowinowe. Wodolecznictwo wylecza skutecznie i szybko wszelkie choroby reumatyczne, kobiece, przemiany materji. Okolica lesista, — park — tenis — piękne wycieczki — kąpiele rzeczne — dancingi — kawiarnia muzyka zdrojowa. Pierwszorzędne pensjonaty zakładowe „Kalistówka" i „Aleksandrówka" wykwintnie urządzone. Sezon już otwarty! Korzystajcie z taniego Sezonu Wiosennego. Informacji udziela apteka W Pana Dobrzańskiego we Lwowie oraz Dyr. Zakładu Zdrojowego Horyniec — Zdrój. 17120

Dwór-Komarniki

p. Berynia okolica Sianek piękna górzysta okolica nad rzeką Stryj poleca słoneczne pokoje z całodziennem utrzymaniem 3 — 4 zł. 16139

Zaleszczyki

znany pensjonat „Janina" (dawniej Słoneczna) poleca J. Olszewska. 16138

Piwniczna

Pensjonat „Zofjówka", położony nad Popradem, blisko kolei w zacisznem, pięknem miejscu — poleca pokoje wraz z utrzymaniem. Kuchnia na maśle. Ceny przystępne. 16151

Skole

Chrześcijański pensjonat nad Oporem tuż pod lasem. Doborowe utrzymanie, Elektryka. Od czerwca. Adres „Willa na Placu". 17100

Podkarpacie

dwór pod lasem, staw, potok, kolej blizko. 4 zł. dziennie. Bezmiechowa, poczta Lesko. Czerkawska. 16154

Lubień Wielki

Zdrój Adolfa. Szczawa siarczana. Leczy gościec, cukrzycę, zatrucie rtęcią i choroby dróg oddechowych. 15992

Truskawiec

chrześcijański pensjonat „Krzysia" otwarty. Centrum. Ceny przystępne. Kuchnia diatyczna. 16047

Humor zagraniczny



— Prędzej, prędzej, okręt idzie na dno!
— A cóż to mnie obchodzi? To nie mój okręt!
(Humorist - Londyn). S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·05

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych (z datą poniedziałkową) kosztują o 20% drożej.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow. do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-tej.

Wydawca: D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.